

ARCHIWUM
PAŃSTWOWE
w
KRAKOWIE

2600

2600

6452.

KONGREGACYA KUPIECKA STOŁ. KRÓL. M. KRAKOWA

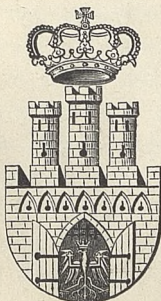
ZAŁOŻONA ZA PANOWANIA WŁADYSŁAWA JAGIEŁŁY, KRÓLA POLSKIEGO
W ROKU 1410,
PRZEZ JERZEGO MORSTEINA, KUPCA I RAJCĘ KRAK.



OPIS UROCZYSTOŚCI
500-LETNIEGO JUBILEUSZU

ORAZ

SPRAWOZDANIE Z CZYNNOŚCI
RADY KONGREGACYI KUPIECKIEJ
ZA ROK 1910.



W KRAKOWIE : W Drukarni »CZASU«

1911

BIURO KONGREGACYI KUPIECKIEJ

ulica św. Jana L. 14, I. p.

otwarte codziennie od godziny 3. do 5. po południu, z wyjątkiem
niedzieli i świąt.

NAKŁADEM KONGREGACYI KUPIECKIEJ STOŁ. KRÓL. M. KRAKOWA

Rok ubiegły 1910 był dla Krakowskiej Kongregacji kupieckiej wielce znamiennym, święciła bowiem ona w tym roku pamiątkę doniosłego wypadku w historii polskiego kupiectwa.

Wypadkiem tym było założenie w dniu 25-go lutego 1410 r. związku zawodowego kupców krakowskich, który z czasem przybrał nazwę Kongregacji kupieckiej; rok zatem 1910 był pięćsetletnią rocznicą.

O powstaniu korporacji kupieckiej w czasie wyżej wymienionym świadczą dowodnie zapiski w jednej z najstarszych ksiąg radzieckich Krakowa. Zapiski te przed rokiem 1900 odszukał sekretarz Kongregacji kupieckiej ś. p. Adam Kajzy, którego uwagi nigdy nie uszedł żaden dokument z handlem i kupiectwem w związku będący.

Jedynie jego niezmordowanej troskliwości i zapobiegliwości zawdzięczyć należy, że nie tylko poczyniono przygotowania do uroczystości 500-letniego jubileuszu, ale także zebrano materyały, t. j. dokumenta i ilustracye do historii Kongregacji kupieckiej p. t. *Dzieje handlu i kupiectwa krakowskiego*, wydanej przez Towarzystwo miłośników historii i zabytków Krakowa kosztem i staraniem Kongregacji.

Rada Kongregacji kupieckiej uchwaliła na posiedzeniu w dniu 9. stycznia 1900 r. obchodzić jubileusz Kongregacji uroczystie, a ogólne Zgromadzenie, przyjmując do wiadomości tę uchwałę

Rady, postanowiło na posiedzeniu w dniu 21. stycznia 1901 r. utworzyć na koszt obchodu fundusz jubileuszowy.

Pięćsetletni jubileusz Kongregacyi kupieckiej pozostanie dziejowym, gdyż był święcony nadzwyczajnie i uroczystie. Członkowie tej sędziwej reprezentantki stanu kupieckiego, pragnęli złożyć dowody, że zależało im na dobrem imieniu zawodowej organizacyi; pamięć jubileuszu utrwalili ufundowaniem wiecznego pomnika w postaci księgi źródłowej i przez wybitne siły opracowanej; w dniu tej rzadkiej rocznicy w dziejach instytucyi zanieśli najpierw do Boga modły dziękczynne za przeszłość i błagalne o szczęśliwą przyszłość Kongregacyi, a następnie serdecznie powitali i ugościli kolegów z zawodu ze wszystkich ziem polskich, przyjaciół kupiectwa i protektorów.

A skoro już przeszła uroczystość kupiecka, ażeby pamięć jej w dziejach kupiectwa i handlu na zawsze utrwalić, oraz upamiętnić nazwiska tych, którzy przez wzięcie udziału do uświetnienia jej się przyczynili, przebieg tego 500-letniego aktu opisujemy.

W Krakowie, 15. lipca 1910 r.

Władysław Kurzawa,
Sekretarz Kongregacyi kupieckiej.

OPIŚ UROCZYSTOŚCI
500-LETNIEGO JUBILEUSZU KONGREGACYI KUPIECKIEJ

STOŁ. KRÓL. M. KRAKOWA

ODBYTEJ DNIA 14. LIPCA 1910 ROKU.

500-letni Jubileusz

Kongregacyi kupieckiej stol. król. miasta Krakowa

święcony dnia 14-go Lipca 1910 roku.



d końca pierwszej dekady XV. stulecia pięć właśnie upływa wieków, jak przemożna część Krakowskiego Obywatelstwa, rdzeń główny jego stanowiąca, luzem jednak ze sobą mimo potężnych i w Radzie miasta i w mieście samem wpływów związana — utworzyła własną zawodową organizację. Pięć wieków mija, jak kupiectwo krakowskie nie zadawalając się pośredniem, choć wysoce korzystnem oddziaływaniem Rady miejskiej na najżywotniejsze interesy stanu, postanowiło stać się jednostką prawną, związkiem — praw i pożytku członków swoich tem silniej strzeżącym, ile że praw tych i przywilejów już od Kazimierza Wielkiego i Ludwika Węgierskiego nadanych nabywało się sporo. Tak więc w roku 1410 powstała w Krakowie Kongregacya kupiecka jako reprezentantka stanu. A stan ten godnością i znaczeniem, rozległymi w kraju i daleko poza nim stosunkami wybił się podówczas na czoło krakowskiego mieszczaństwa. Oni, kupcy krakowscy zajmowali w przeważnej liczbie kurulne rajców miejskich krzesła, oni wiodąc hurtowny handel z bezustannych podróży gdzieś po ziemiach dalekich i obcych nie tylko towar

i bogactwo na swojską zwozili glebę, ale i zdobycze kultury i cywilizacyi.

Istniejące już przedtem liczne stosunki z Rusią, Pomorzem, Niemcami, Węgrami i Austryą od chwili powstania Kongregacyi rozwinęły się i pogłębiły jeszcze więcej, sięgając z jednej strony odległego wschodu Europy, z drugiej niemieckich miast hanzeatyckich. Naturalnym skutkiem takiego rozwoju stosunków handlowych było, iż ten patrycyat miejski, skupiony w swym cechu, w coraz większą zasobność rósł i dobrobyt, choćby nie wymieniać tak wyjątkowych fortun, jak Morsztynów, lub Hannusa Wierzyńka. Z bogaceniem się rodzin tak zarazem licznie silnej warstwy ludności bogaciło się oczywiście i ukochane ojczyste miasto. Po przez ciąg jednak długich pięciu stuleci jakże zmiennymi były losy Ojczyzny, królewskiej stolicy i wszystkiego, co z nią było związane. Uległo im również i kupiectwo krakowskie i Kongregacya. Tej ostatniej pozostanie jednak niezaprzeczalną na zawsze chlubą, iż w dobrej jak i w złej doli dochowała ślubowania, które po raz pierwszy przed pięciuset laty Starszeństwo jej wobec Rady miejskiej złożyło, iż w interesie kupieckiego prawa, pożytku i korzyści troskliwie baczyła i działała, w żadnej mierze ani miłością, ani nienawiścią się nie kierowała, na żadne wykroczenia nie dozwalała i żadnych spraw przeciw miejskiemu prawu nie przedsiębrała.

A gdy tak chlubną jest przeszłość tej drogiej nam wszystkim Instytucyi, która jedna obok prześlawnego Uniwersytetu Jagiellońskiego równie sędziwym poszczycić się może wiekiem — jest rzeczą ze wszechmiar godziwą i słuszną, aby uroczyste święcić dzień tak wysoce rzadkiej rocznicy. To też jeszcze w roku 1901 zapadła w tej mierze jednomyślna uchwała, obecnie wykonana w sposób

odpowiadający powadze Kongregacyi i społecznemu stanowisku jej członków.

Na to wielkie Święto postanowiła Rada Kongregacyi zaprosić bliskich i dalekich. Obok Rady miasta Krakowa, która wierna wiekowej tradycyi otacza zawsze szczerą opieką interesy miejscowego kupiectwa, zaprosiła Rada Kongregacyi reprezentantów siostrzanych instytucyi ze wszystkich ziem polskich, przyjaciół i protektorów kupiectwa, aby z gośćmi podzielić się wspomnieniem pięknej długowiekowej przeszłości i nadzieją pomyślnej przyszłości.

Na takie rozmiary pojęty obchód jubileuszowy wymagał oczywiście znaczniejszych materyalnych środków. Członkowie Kongregacyi kupieckiej zdając sobie należycie sprawę z doniosłości i uroczystości chwili nie poskąpili grosza i wydatny przyjęli udział w pokryciu kosztów; złożyli ofiarę chętnie, albowiem ofiary tej wymagało dobre imię krakowskich kupców i wybitne ich stanowisko nie tylko w mieście, ale w kraju całym i w przeświadczeniu, że jest ona wprost moralnym długiem wobec pięciowiekowej pełnej pracy i zasług, wiernego stróżowania praw naszych i zawsze czystej jak łąza tradycyi.

Jubileusz 500-letni Kongregacyi postanowiła Rada obchodzić w przededniu pięćsetletniej rocznicy Grunwaldu, t. j. 14. lipca i to trafne oznaczenie dnia nadało obchodowi większego blasku i świetności i było powodem, że wiadomość o nim, wspólnie z wiadomościami o krakowskich uroczystościach Grunwaldzkich nagle obiegły świat cały.

Program uroczystości ustalono w ten sposób:

We środę dnia 13. lipca o godz. 9. wieczór zebranie członków Komitetu jubileuszowego i za-

proszonych gości w sali restauracyjnej Hotelu Saskiego w celu wzajemnego poznania się.

We czwartek 14. lipca:

- I. O godzinie 10. rano Uroczyste Nabożeństwo w kościele kupieckim św. Barbary.
- II. Po nabożeństwie w sali Starego Teatru uroczyste powitanie i przemówienia: Starszego Kongregacyi kupieckiej, Marszałka kraju, Prezydenta miasta Krakowa, Prezesa Stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej w Krakowie, Delegatów zaproszonych Stowarzyszeń kupieckich i handlowych. Wręczenie Monografii krakowskiego kupiectwa. Odczyt Podstarszego Kongregacyi.
- III. O godzinie 8. wieczór uczta w sali Starego Teatru.

Do wzięcia udziału w uroczystości zaproszeni zostali:

Wszyscy członkowie Kongregacyi kupieckiej, razem osób 101;

Stowarzyszenie kupców polskich w Warszawie: Władysław Holewiński, Zygmunt Muśnicki, Adolf Peretz, Stefan Woyzbun, Stanisław Wojciechowski;

Stowarzyszenie kupców polskich w Warszawie, oddział w Częstochowie: Roman Pruszkowski, Władysław Saryusz Bielski, Maurycy Neufeld, Alfons Bogusławski, Mieczysław Kokowski;

Urząd Starszych zgromadzenia kupców miasta Warszawy: Bogusław Herse, Franciszek Poradowski, Stanisław Rotwand, Ludwik Bergson, Edmund Makowski, Zygmunt Kiltynowicz;

Korporacja kupców chrześcijańskich w Poznaniu: Jan Paczkowski, Telesfor Otmianowski, Jarosław Leitgeber, Włodzimierz Adamski, Kajetan Ignatowicz;

Zgromadzenie kupców w Kielcach: Jan Höningmann;

Związek kupiecki na Rzeszę niemiecką w Poznaniu: Wacław Ozdowski, Bolesław Wojtkowski, Aleksander Thomas, Juliusz Grabowski;

Obchodnická Jednota w Bernie: Ožadlik, Vil. Votruba, Fr. Stelzig, Alojzy Synek, Hubert Lamplota;

Obchodnický Spolek „Merkur“: Józef Urban, Bedrich Bog. Černík, Wacław A. Treybal;

Kupcy z Kijowa: Stefan Węgliński, Michał Bukowiński;

Gremium kupców w Wyszku: Franciszek Lorek i Jarosław Pátek;

Urząd Starszych Zgromadzenia kupców w Łodzi;

Stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej we Lwowie: Walenty Halski, Aleksander Lewicki, Edmund Riedl (junior), Mieczysław Szydłowski;

Stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej w Tarnowie: Alojzy Kaempf, Kazimierz Sokółski, Władysław Brach, Piotr Bielewicz;

Stowarzyszenie kupców i handlarzy w Żywcu: Aleksander Waniek, Ludwik Rączka;

Gremium kupców w Tarnopolu: Alfred Brugger, Wiktor Remiszewski;

Stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej w Krakowie: jako reprezentanci młodzieży: Karol Jarosz, Józef Massar, Zygmunt Osiecki, Władysław Pagacz, Jan Ściborowski, Jan Wilczyński, nadto Adam Szarski, Eugeniusz i Antoni Koziańscy;

Kupcy:

ze Stanisławowa: Władysław Lewak, Leon Wagner, Teofil Kwiatkowski;

z Rzeszowa: Józef Schaitter, Kazimierz Rogowski, Kwiatkowski;

z Nowego Sącza: Wiktor Oleksy, Tadeusz Kwiciński, Władysław Kocwa, Karol Sozański;

z Przemysła: Rudolf Schumacher, Jan Kader-
nożka, Andrzej Dybuś, Ludwik Sirowy;

z Bochni: Jan Michnik;

ze Suchej: Edward Krupka;

z Dobromila: Józef Giebułtowicz.

Spółka handlowa w Zakopanem: W. Popławski;

Dyrekcya Zakład. górniczo-hutniczych w Sierszy:
Tadeusz Philippi;

Izba handlowa we Lwowie: Władysław Gubry-
nowicz, Dr Wacław Łobaczewski;

Towarzystwo Szkół handlowej we Lwowie: Dr
Stanisław Lewicki;

*Towarzystwo przemysłowców gubernii Królestwa
Polskiego:* Leon Tarczyc Reinschmidt;

*Izba Stowarzyszeń rękodzielniczych i przemysło-
wych:* Piotr Kosobucki, Jerzy Werner, Stanisław
Drozdowski;

Towarzystwo strzelców krakowskich: Dr Broni-
sław Guńkiewicz, Jan Peroś, Józef Bialik;

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie: Pre-
zydent Maurycy Dattner, delegat Izby do Prezydium
Tadeusz Epstein, członkowie: Gustaw Bazes, Zygmunt Mendelsburg, sekretarz Izby Dr Artur Benis;

Jego Ekscellencya Dr Michał Bobrzyński, c. k.
Namiestnik;

Jego Ekscellencya Stanisław hr. Badeni, Mar-
szałek krajowy;

Ignacy Jan Paderewski, muzyk-pianista;

Witold ks. Czartoryski;

Władysław hr. Zamoyski;

Postowie do Rady państwa: Dr Tadeusz Sikorski,
Ignacy Daszyński. Dr Adolf Gross, Ignacy Petelenz,
Dr Walenty Staniszewski, Edmund Zieleniewski;

Postowie na Sejm krajowy: Dr Ernest Bandrow-
ski, Dr Władysław Leopold Jaworski, Dr Ignacy
Landau;

Duchowni: Jego Eminencya Ks. Kardynał Jan Książ z Kozielska Puzyna, książe-biskup krakowski, Ks. Dr Anatol Nowak, biskup-sufragan krakowski, Ks. Józef Krzemieński, Archiprezbyter kościoła N. Panny Maryi, Ks. Dr Czesław Wądołny, kanonik, Ks. Jan Krupiński, prałat, Ks. Stefan Bratkowski T. J., Ks. Stanisław Lic T. J., Superior kościoła św. Barbary, Ks. Jarosław Rejowicz T. J., Ks. Warzyński z Poznania, Ks. Zapala, rektor kollegium św. Stanisława Kostki w Chicago;

St. Adamkiewicz, prezydent Związku rzymskokatolickiego w Chicago;

R. S. Abczyński, wicecenzor Związku narodowego polskiego w Pittsburgu;

Naczelnicy władz, urzędów, instytucyj publicznych i t. p.:

Prezydent miasta Krakowa Dr Juliusz Leo;

II. Wiceprezydent miasta Józef Sare;

Przewodniczący sekcij: Wandalin Beringer, Dr Stanisław Domański, Dr Stanisław Ponikło, Dr Adam Doboszyński, Juliusz Epstein, Dr Stanisław Pareński;

Dyrektor Magistratu Władysław Grodyński;

Naczelnik Wydziału przem. Adolf Buczkowski;

Naczelnik Administracyi akcyzy Dr Marceł Zawadzki;

Dyrektor gazowni m. Mieczysław Dąbrowski;

Dyrektor elektrowni m. Kazimierz Gajczak;

Jan Zamorski, inspektor Starego Teatru;

Burmistrz m. Podgórze Franciszek Maryewski;

Dyrektor Muzeum narod. Dr Feliks Kopera;

Dyrektor Archiwum aktów dawnych miasta Krakowa Prof. Dr Stanisław Krzyżanowski;

Kierownik c. k. Starostwa krakowskiego i delegat c. k. Namiestnika c. k. Radca dworu Dr Adam Fedorowicz;

Prezydent c. k. Sądu krajowego wyższego Jego
Ekscellencya Witold Hausner;

Prezydent c. k. Sądu krajowego cyw. Leonard
Łukaszewski;

C. k. Radca Sądu krajowego wyższego Kazi-
mierz Gałziński;

Prezes c. k. Izby notaryalnej Edmund Klemen-
siewicz;

Prezes Izby adwokatów Dr Michał Koy;

C. k. Dyrektor policyi Dr Michał Stan. Flatau;

Dyrektor c. k. okręgu skarbowego Radca dworu
Dr Stanisław Bilwin;

Naczelnik c. k. Urzędu cłowego Edward Hamu-
liński;

Kierownik c. k. Administracyi podatków Józef
Kurek;

Sekretarz c. k. Administracyi podatków Dr Wła-
dysław Patkiewicz;

C. k. Inspektor przem. Zygmunt Kremer;

C. k. Instruktor Ministerstwa handlu Witold
Ostrowski;

Dyrektor c. k. Urzędu pocztowego i telegrafi-
cznego Radca rządu Maryan Sas Biliński;

Naczelnik c. k. Sekcyi konserwacyi telegrafów
Kazimierz Witold Dutczyński;

C. k. Dyrektor kolei państwowych c. k. Radca
dworu Włodzimierz Zborowski;

Naczelnik c. k. Urzędu ruchu kolei północnej
Wacław Potuczek, zastępca naczelnika Franciszek
Stephan;

Prezes Akademii Umiejętności Jego Ekscellen-
cya Prof. Dr Stanisław hr. Tarnowski;

Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego J. M. Dr
Józef Łazarski;

Dyrektor Zakładu weterynaryi Prof. Dr Julian
Nowak;

Dyrektor Centralnego Związku fabrycznego
Poseł bar. Roger Battaglia;

Prezes Głównego konserwatorów Galicyi zachodniej Dr Stanisław Tomkowicz;

C. k. Dyrektor Akademii handlowej Józef Kannenberg;

Dyrektor Kasy Oszczędności miasta Krakowa
Zygmunt Kowalski;

Dyrekcya Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń:
Dr Franciszek Paszkowski, Ignacy Głazewski, zastępca dyrektora Henryk Szatkowski;

Dyrektor Powiatowej Kasy Oszczędności Józef Strzyżowski;

Dyrektor Banku Galic. dla handlu i przemysłu
Mieczysław Sędzimir, zastępca dyr. Albert Ungar;

Dyrektor Filii Banku krajow. Jan Armółowicz;

Naczelnik Filii Banku austriacko-węgierskiego
Dyonizy Faliszewski;

Dyrektorowie Filii c. k. uprzyw. Banku hipot.
Jan Winiarz i Karol Dołżycki;

*Towarzystwo Miłośników historyi i zabytków
Krakowa:* Dr Józef Muczkowski, wiceprezes; Dr
Klemens Bąkowski, sekretarz; członkowie wydziału:
Prof. Dr Stanisław Kutrzeba i Prof. Dr Jan Ptaśnik;

Prezes Towarzystwa technicznego c. k. Radca
dworu Józef Horoszkiewicz;

Prezes Towarzystwa gimnastycznego „Sokół”
Władysław Turski, II. wiceprezes Dr Stanisław
Rowiński;

Wiceprezes krajowego Związku turystycznego
Dr Ludwik Schneider;

Prezes Stowarzyszenia przemysłowego gospo-
dnio-szynkarskiego August Miedniak;

Redaktorowie dzienników: *Czasu:* Rudolf Sta-
rzewski, Józef Hopcas, *Nowej Reformy:* Michał Ko-
nopiński, Aleksander Karcz, *Głosu Narodu:* Maryan

Dąbrowski, *Kupca polskiego*: Jan Maćkowski, *Nowin*: Ludwik Szczepański, *Nowości ilustrowanych*: Stanisław Lipiński, *Gazety powszechnej*: Władysław Wąsowicz;

Dr Frączak, naczelny lekarz miasta Buffalo.

Uroczystość jubileuszowa rozpoczęła się solennem nabożeństwem w kościele kupieckim św. Barbary o godzinie 10. przed południem. Mszę świętą odprawił Ks. Churain T. J.; w nabożeństwie udział wzięli wszyscy Członkowie Rady Kongregacyi, kupcy krakowscy z rodzinami, Delegaci Towarzystw kupieckich i zaproszeni Goście, młodzież handlowa.

Uczestnicy ze stanu kupieckiego obdarzeni zostali srebrną odznaką jubileuszową, którą nosili w butonierce na zewnątrz.

Po Mszy św. wygłosił Ks. Kuznowicz T. J. następujące okolicznościowe

KAZANIE.

Virtus sola, non sanguis nec numus generositas. Nie pochodzenie, nie pieniądz, ale cnota są prawdziwem szlacheństwem. — (Dewiza kupiectwa krakowskiego).

Przesławny Patrycyacie krakowski
i Przezacni Panowie.

500 lat upłynęło od powstania Kongregacyi kupieckiej miasta Krakowa, instytucyi mającej na celu ochronę i rozwój kupiectwa krakowskiego.

500 lat historyi czynów, dzieł, pracy dla dobra, rozwoju kupiectwa krakowskiego.

Chwila to dziś dla Was, Szanowni Panowie, prawdziwie wielka, uroczysta, pełnia wspomnień drogocennych, pełna nauki, godna zastanowienia, pociągająca do badania, przykuwająca swą starą a brzemienną w czyny nieraz szczytne i imponującą, historią.

Nie myślę w tym krótkim czasie z tego miejsca świętego odsłonić dzieje 500-lecia życia Kogregacyi krakowskiej, każdy zapewno ma nowo wydane dzieło historyi handlu i kupiectwa krakowskiego. Nie będę tu z tego miejsca przesuwiał Wam, Szanowny Patrycyacie, nieśmiertelnych postaci, sławnych Waszych przodków i zasłużonych nie tylko dla handlu i kupiectwa krakowskiego, ale nawet dla sławy tego miasta i dobra narodu Polskiego... To sami dziś zapewno uczynicie.

Sądzę, że tu w tym kościele św. Barbary, dokąd biskup krakowski Kajetan Sołtyk z kościoła św. Piotra i Pawła po zniesieniu naszego zakonu Waszą konfraternię przeniósł do tutejszego kościoła, tu, gdzie znajduje się ołtarz opatrności Boskiej... do której to tajemnicy Wasi przodkowie tak zawsze mieli wielkie nabożeństwo... Tu, gdzie znajduje się obraz Najśw. Maryi Panny Niepokalanie Poczętej, przed którym to obrazem Wasi przodkowie tyle wielkich i uroczystych chwil przepędzili... Tu w tym kościele, który erygowała królowa Jadwiga... której postać w tych uroczystościach Grunwaldu tak nam droga... Tu w tym drogim dla Waszych serc, Prześławny Patrycyacie, chcę podnieść jedną prawdę, a nią jest dewiza: *Virtus sola, non sanguis nec numus generositas*. Nie pochodzenie, nie pieniądz, ale cnota i to cnota chrześcijańska są prawdziwem szlachectwem waszych przodków...

Wczytując się w dzieje 500-lecia handlu krakowskiego, w dzieje kupców krakowskich owych

przesławnych Betmanów, Morsztynów, Salomonów, Bonerów, Montelupich, Wencłów, Kirchmajerów, Hawełków i t. p. uderza nas ta prawda, że nie tyle ród, pieniądź, ale przeważnie cnota jest prawdziwym szlachectwem czynów, świetnością i potęgą kupiectwa.

A tę cnotę dała im pobożność chrześcijańska, dało im życie katolickie. I tak jest w istocie. Bo największa świetność, bogactwo, rozwój kupiectwa krakowskiego przypada na drugą połowę wieku XIV., na wiek XV. i XVI., a to właśnie były czasy wśród kupiectwa krakowskiego największej też pobożności chrześcijańskiej, życia religijnego, katolickiego, poświęcenia się dla dobra miasta i kraju... bo to były czasy Świętych krakowskich, świątobliwej Królowej Jadwigi i św. Jana Kantego, Szymona z Lipnicy, Stanisława Kaźmierczyka, Bonera, Gędroica i t. p.

Prześwietny Patrycyacie krakowski i Przezacni Panowie... Czy może być inaczej?

Chrystus Pan i Jego Kościół św. katolicki jakkolwiek na pierwszym miejscu ludziom daje niebo, przeprowadza swych wiernych wyznawców z doczesności do wieczności, wiedzie do wyżyn duchowych i darzy życiem nadprzyrodzonym... Jakkolwiek z życiem i cnotą chrześcijańską nie idzie w parze i za wierną służbę Chrystusowi i gorliwe życie według ducha Kościoła świętego nie są zapłatą dostatki ziemskie, bogactwa, pieniądze, powodzenie ziemskie... To jednak Chrystus i Kościół św. katolicki nigdy nie stoi na przeszkodzie, a nawet drugorzędnie wielce się przyczynia do świetności doczesnej, do umiarkowanego bogactwa ziemskiego... Boć ten sam Bóg jest twórcą wieczności i doczesności, a więc jedno drugiemu nie może się sprzeciwiać, ale przeciwnie wspomaga się i utwierdza...

Boć świetność ziemską jest odbiciem się świetności i doskonałości niebieskiej... Stąd chrystyanizm i Kościół św. zawsze zdrowy postęp, prawdziwą kulturę, umiarkowane bogactwo, rozwój i potęgę każdego zawodu popierał i popierać zawsze będzie. I tak się miało i ma z handlem i kupiectwem.

Handel i kupiectwo szuka zawsze pokoju i jedności, a religia i świątynia zawsze sprzyja pokojowi i jedności prowincyi, krai i narodów.

Stąd Kościół katolicki wiele się przyczynił do rozwoju handlu i kupiectwa. Wiemy, że pokój i jedność rzymska była tylko poddaniem zwyciężonych, wyzyskiwaniem zwycięzców. Wyzyskiwanie zaś to świata ówczesnego przez miasto próżniacze jakim był ówczesny Rzym, musiało podciąć handel, bo zabierało bogactwo prowincjom, nie im za to w zamian nie dając, nie podtrzymując wymiany słusznej, opartej na powszedniej pracy. Dopiero Kościół katolicki dał światu pokój, sprawiedliwość i zmiłowanie powszechnej pracy, a zbliżając wszystkie narody w jedność wiary i miłości, otworzył jak najobszerniejsze pole wszelkiej wymiany, tak w materialnym jak moralnym porządku. Ale do tego potrzeba było cnoty i siły ożywczej! Bo ileż to Kościół św. musiał pokonać przeszkód, zrodzonych z zepsucia rzymskiego lub powstałych z dzikiego indywidualizmu barbarzyńców. Prawdziwie trzeba było całej potęgi zaparcia się, dla dokonania tego dzieła, którego używamy dziś owoców, nie zawsze pomni na wpływy, z jakich one pochodzą.

Duch chrześcijański wszędzie dawał pomoc handlowi i kupcom. Drogi były niepewne, góry niebezpieczne, rzeki i potoki niepodobne do przebycia. Ale wszędzie gdzie było potrzeba podać komu rękę, obierała sobie siedzibę miłość chrześcijańska zarówno przemysłna jak energiczna i dla tego znajdu-

jąca zawsze środek pokonania oporu natury i złej woli człowieka. Gdy nie było żadnego porządku, żadnej jedności politycznej, inicjatywa jednostek ożywionych przez Kościół duchem miłości, dawała społeczeństwu to, co za dni naszych zapewnia mu regularna organizacja administracyi... Stąd trafnie mówi Cibrario: miłość chrześcijańska w niebezpiecznych przejściach przez Apeniny i Pireneje, w dzikich i lodowatych wąwozach alpejskich, czuwająca nad podróżnymi i ze straszliwych wyżyn góry świętego Bernarda i Cenis, wyciągała ramiona ku światu i kupcom torowała drogę do rozwoju i świetności.

Nie będę mówił co Kościół święty swą cnotą i prawami zdziałał dla kupiectwa i handlu przez zaprowadzenie Pokoju Bożego 998... i że papieże i sobory: a zwłaszcza lateraneński 1193 roku brali w obronę i opiekę kupców.

Wojny krzyżowe, które były przedewszystkiem dziełem poświęcenia się chrześcijańskiego, a wiemy, nawet godzą się na to uprzedzeni, ile dla handlu i kupiectwa przez te wojny zdziałała cnota i poświęcenie Kościoła świętego.

Odkrycie Ameryki przez Kolumba jak potężnie wpłynęło na handel świata... A przecież dopóki odwoływano się do wyrachowania polityki i interesów handlowych, plany Kolumba były odrzucane. Do podobnych projektów nie wystarczyły pobudki interesu materyalnego. Do podjęcia spraw wielkich, trudnych, potrzeba uniesienia, entuzjazmu, potrzeba wiary rozgrzanej miłością, która wypływa przeważnie z miłości Boga i szczęścia dla ludzi... a to daje przeważnie religia i cnota. Izabela czerpała siłę w religii i Kolumb ten, co kazał się pochować w habicie świętego Franciszka, również w religii katolickiej.

Prawodawstwo kościelne wymagające poświęcenia i cnoty opiekowało się jarmarkami, które w epoce średniowiecza były prawie jedynym środkiem zbliżenia kupców z różnych stron. Jarmarki przypadały zazwyczaj na czas wielkich świąt kościelnych. Tym zwyczajom i prawom niejedno miasto zawdzięczało swój rozrost i bogactwo.

A dzieje misyi katolickiego Kościoła świadczą na każdej stronicy jak zapał religijny torował drogę handlowi i kupcom; a handel znów ułatwiał misyonarzom ich wyprawy i wzmacniał stosunki pomiędzy krajami chrześcijańskimi a miejscami, w których chrystyanizm szukał swoich tryumfów...

A cóż mówić, jak duch chrystyanizmu w całe szeregi wielkich kupców wlewał wszelkie cnoty, jak: umiarkowanie, oszczędność, energię, trzeźwość, poświęcenie dla drugich, zaparcie się i miłość dobra ogólnego. A te wszystkie cnoty tak sprzyjają, tak nieraz są wprost nieodzowne dla rozwoju i świetności kupiectwa!

Stąd zrozumiała, jakby naturalną, bo opartą na silnym fundamencie, jest rzeczą, Przesławny Patrycyacie krakowski i Szanowni Panowie, czemu i w Krakowie świetność i bogactwo kupiectwa przypada na czasy największej pobożności chrześcijańskiej i cnót chrześcijańskich, kiedy to Kościół katolicki i Jego duch wpływał na stosunki tutejszego miasta...

Dzisiejsze zebranie i to nabożeństwo dziękczynne w tym kościele niech przypomni, odświeży i utwierdzi tę prawdę, że życie prawdziwie chrześcijańskie, że prawdziwa cnota katolicka nie stoi na przeszkodzie rozwojowi, szczytności i bogactwu kupiectwa i handlu, ale także w cnocie chrześcijańskiej jest udoskonalenie, wzmocnienie i utwierdzenie.

To też w imieniu Kościoła św. katolickiego z tego miejsca świętego składam życzenia najserdeczniejsze całemu Patrycyatowi kupieckiemu i całemu kupiectwu chrześcijańskiemu miasta Krakowa, by dewiza Waszych przodków: „nie pochodzenie, nie pieniądze — jak słusznie dodał autor dzieła — ale chrześcijańska cnota są szlachectwem czynów i dzieł kupiectwa“ i Wasze przyszłe pokolenia na wskrós przejęła.

Niech dalsze czasy i wieki wydadzą wielkich kupców i obywateli tego miasta, drugich Betmannów, Bonerów, Salomonów, Montelupich, ale już z krwi i kości polskiej ziemi synów...

Niech przyszłe czasy i wieki wydadzą kupców krakowskich jeszcze wyższych cnotą chrześcijańską i poświęceniem obywatelskiem, niż to wydały czasy przeszłe.

A zwłaszcza, Przekazani Panowie, pragniemy, prosimy Wszechmogącego Boga, życzymy, aby ten jubileusz 500-letni, który tak dziwnie złączył się z nieśmiertelną pamiątką Grunwaldu, kiedy to sobie przypominamy, jak nasze rycerstwo idąc z wiarą i pobożnością chrześcijańską do walki z zakonem, odniosło świetne zwycięstwo, sprawił, przyczynił się, byście i Wy, Panowie, pomni na cnotę chrześcijańską i poświęcenie obywatelskie Waszych przodków, pomni na cnotę i pobożność chrześcijańską bohaterów z pod Grunwaldu, szli do walki i zachowali nam Kraków od zalewu, gorszego może niż wiarołomnych Krzyżaków, i oparli o cnotę i pobożność chrześcijańską i miłość wzajemną, poświęcenie obywatelskie dla spraw publicznych miasta Krakowa i ojczyzny naszej, kupiectwo krakowskie poprowadzili do wyżyn coraz większej świetności i bogactwa duchowego i materyalnego.

Niechże więc Bóg Abrahama, Jakuba i Izaaka Wam w tej drodze błogosławi. Niech na tej drodze Najświętsza Marya Panna, Niepokalanie Poczęta, Wasza Patronka, będzie Wam Opiekunką i Przewodniczką na chwałę Kościoła świętego katolickiego, ojczyzny, społeczeństwa polskiego — i kochanego naszego miasta Krakowa. Amen.

Po nabożeństwie tem uczestnicy obchodu udali się do wielkiej sali Starego Teatru i tu odbyła się druga część uroczystości:

Uroczyste Jubileuszowe posiedzenie Kongregacyi.

Sala zielenią ozdobiona zaledwie pomieściła zastęp kupców krakowskich i gości. Galeryę wypełniła młodzież handlowa i rodziny kupców, tudzież liczny chór Towarzystwa muzycznego dyrektora Feliksa Nowowiejskiego.

Pod namiotem zbudowanym z drogocennych materij wznosiło się obszerne podium, zasłane dywanami. Przed ustawioną na estradzie trybuną złożono bronzową tablicę z herbami miasta Warszawy, dar Zgromadzenia kupców warszawskich, obok na stole pamiątki Kongregacyi: srebrną „ludę“, srebrną laskę kupiecką Starszego i przyslaną w darze przez kupców poznańskich miniaturową kopię pomnika Mieczysława i Bolesława Chrobrego w poznańskiej katedrze, księgę protokółów Rady Kongregacyi kupieckiej. Miejsca na niem zajęli: Starszy Kongregacyi kupieckiej Henryk Schwarz, najstarsi Członkowie Rady Kongregacyi kupieckiej, Delegaci zamiejscowi i Goście, którzy położyli zasługi pracą naukową i społeczną, lub piastujący wysokie urzędy w kraju i mieście.

Duchowieństwo krakowskie reprezentowali dwaj wybitni księża kanonicy: Ks. prałat Czesław Wądołny i Ks. prałat Krupiński, obok zajęli miejsca Prezes Akademii Umiejętności J. E. Stanisław hr. Tarnowski, Marszałek krajowy J. E. Stanisław hr. Badeni, Prezydent Sądu apelacyjnego J. E. Hausner. Prezydent miasta Krakowa Dr Leo, delegaci: Rotwand, Makowski, Gubrynowicz, Halski, Ozdowski, Cernik, Votruba, prezes Stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej w Krakowie Porębski.

Zabrzmiały uroczyste dźwięki hymnu grunwaldzkiego, ułożonego przez dyrektora Feliksa Nowowiejskiego i pod jego kierownictwem, poczem stanął przed trybuną Starszy Kongregacyi

Henryk Schwarz

i tak uroczyście przemówił:

Dostojni i Czcigodni Panowie!

Pięćset lat istnienia w złych i dobrych czasach, przetrwanie lat pół tysiąca w służeniu jednemu i temu samemu celowi — zaiste, to bardzo rzadki wypadek w dziejach największych nawet instytucyj, tem rzadszy w czasach, jakimi są nasze, w czasach ciągłych ewolucyj społecznych i zawodowych, w wieku ustawicznych zmian i reorganizacyj, dążących do coraz większego udoskonalenia stosunków. Tę rzadką sposobność, ten sędziwy swój jubileusz święci dzisiaj nasza Kongregacya kupiecka, instytucya jedna z najstarszych w Polsce, a dzisiaj jeszcze istniejących i przypomina nam powstaniem swoim czasy świetności naszej Ojczyzny i przywodzi nam na pamięć długowiekowem swoim istnieniem ciągłość narodowych dążeń, mimo zmienionego państwowego ustroju. Bo chociaż część swego istnienia przeżyła nasza instytucya pod in-

nemi rządami aniżeli te, które były w czasie jej założenia, to przecież w zmienionych państwowych stosunkach danem jej było żyć ideałami minionej świetnej przeszłości i wedle możliwości pracować dla dobra kupiectwa i społeczeństwa polskiego. Bo rozwój naszego społeczeństwa leżał zawsze na sercu dynastyi obecnie nam panującej, a przedewszystkiem sercu Tego, którego ojcowskiej dobroci, pod skrzydłami Jego opiekuńczych rządów mamy tyle do zawdzięczenia. To też pierwsza myśl nasza zwraca się ku osobie miłościwie panującego nam Monarchy i aby dać wyraz naszym homagialnym uczuciom, proszę Was, dostojni Goście, abyście wraz ze mną wznieśli okrzyk: „Najjaśniejszy Pan Franciszek Józef I., Cesarz i Król nasz niech żyje!“

Nie tyle pracy i zasługom Kongregacyi, które zawsze były skromne, ile jej sędziwemu wiekowi i pielęgnowaniu prawdziwie polskiej tradycyi mamy do zawdzięczenia, że tak liczne grono gości zebrało się tutaj celem uczczenia dzisiejszej uroczystości.

Dumnym jestem z zaszczytu, jaki zawdzięczam szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, który mnie w tym roku jubileuszowym postawił na czele Kongregacyi kupieckiej, że mogę powitać zgromadzonych tu Panów. Witam więc Was serdecznie dostojni i czcigodni Goście i dziękuję w imieniu Kongregacyi kupieckiej Wam, dostojni Panowie, reprezentanci Kościoła, kraju, miasta, instytucyj publicznych, czcigodni Panowie Delegaci bratnich polskich i pobratymczego czeskiego kupiectwa, żeście raczyli swoją obecnością zaszczycić naszą uroczystość i przyczynić się tem do jej uświetnienia. Bodajby się dzisiejsza uroczystość stała przełomową dla polskiego kupiectwa krakowskiego, które we wszystkich sferach społeczeństwa widzi tyle życzliwości i poparcia.

Wspomniałem już, że nasza Kongregacya przechodziła złe i dobre czasy. Założona w roku 1410 przez sławetnego Jerzego Morszteina, odgrywała ona długie wieki przeważną rolę w życiu miasta Krakowa, bo kupiectwo stanowiło jego właściwy rdzeń, a było ono silne, skoro już w roku 1430 przyjęło Kraków do Związku hanzeatyckiego.

Przodował wtedy Kraków całemu kupiectwu polskiemu — i gdyby było więcej takich kupieckich Krakowów w Polsce, utworzyłyby się u nas tak potrzebny w ustroju każdego państwa stan średni, którego brak stał się u nas przyczyną wielu klęsk.

Z biegiem czasu, kiedy stolicę państwa z Krakowa przeniesiono, kiedy Ojczyzna nasza nawiedzana ciągle trwającami wojnami i niepokojami, chyliła się do upadku — upadło i kupiectwo polskie, a z niem i krakowskie. W czasach wolnego miasta Krakowa, zaczęło się kupiectwo znów dźwigać, ale ani w Kongregacyi, ani w innych stowarzyszeniach kupieckich nie było jeszcze tyle siły, by to kupiectwo pchnąć na zdrowsze tory. Dopiero ostatnie dziesiątki lat, czasy szybkiego wzrostu ogólnej oświaty, kiedy wszystkim warstwom społeczeństwa stało się jasnym, że ekonomiczny dobrobyt społeczeństwa, to podwalina jego politycznego bytu, że nie wstyd miarką i łokciem mierzyć, byle uczciwie, pozwoliły kupiectwu rozwijać się, a Kongregacyi pracować intensywniej nad jego interesami. Ekonomiczny bilans kupiectwa polskiego krakowskiego i Kongregacyi, w której się ono koncentrowało, bardzo skromny. Za to tem dumniejsi jesteśmy z jego moralnego bilansu: bo przez szereg wieków to kupiectwo krakowskie, które było początkowo nawskróś niemieckie, spolszczyliśmy, bo lata pracy i wytrwałości tchnęły w kupiectwo kra-

kowskie narodowe ideały i jeżeli czem jesteśmy bogaci, to nie materyjalnie, ale prawdziwą myślą, pielęgnowaniem polskości.

Trzymajmy się zasady, pracować uczciwie, pracować mądrze i solidarnie, to nasz cel w przyszłości; ale tylko ekonomiczna praca, owiana ideą, ideą najwyższą, bo narodową — może się stać dla nas zbawienną, a skoro zawsze taką będzie — to i ekonomiczny bilans kupiectwa polskiego będzie czynny.

Kończąc pozdrowienie, dziękuję jeszcze raz wszystkim przeznacnym i dostojnym Panom za uświetnienie tej naszej uroczystości przez Waszą obecność.

Po mowie tej, nagrodzonej okłaskami, przemówił Marszałek krajowy Ekscelencyja

Hr. Badeni.

Marszałek złożył imieniem kraju serdeczne życzenia Kongregacyi i krakowskiemu kupiectwu. Wskazał, że tego rodzaju obchody obok treści pamiątkowej, nabierają trwałego znaczenia dopiero wtedy, jeżeli dają zachętę do rzetelnej pracy. Marszałek wzywał kupiectwo do pracy na gruncie narodowym, w łączności z krajem, zapewniając o sympatyach Sejmu krajowego dla stanu kupieckiego, czego dowodem jest pokazy budżet na szkolnictwo handlowe.

Mowa Prezydenta Dra Leo.

Po zwierzchniku najwyższej krajowej władzy autonomicznej zabrał głos Prezydent m. Krakowa Dr Leo. Mowca podniósł na wstępie, że niewiele tylko instytucyj naszych taką trwałością i historią,

jak Kongregacya kupiecka, może się poszczycić. Kraków może być dumnym z takiej instytucyi, jaką jest Kongregacya kupiecka, która przetrwała wiekowe burze i zawsze wierna swoim zadaniom, nie spaczając swego kierunku wytycznego, idzie dzielnie naprzód. Wiele instytucyj zginęło i spaczyło swoje cele i zadania, lub poszło na marne; w Krakowie przetrwało wieki tylko kilka pożytecznych instytucyj — a wśród nich właśnie dzisiejsza jubilatka. Życzyć trzeba Kongregacyi, by stała się potężną instytucją zawodową, a zarazem ogniskiem myśli narodowej i dobrej tradycyi kupieckiej.

**Mowa prezesa Stowarzyszenia kupców i młodzieży
handlowej w Krakowie i radcy Kongregacyi kupieckiej
Augusta Porębskiego.**

Przy dzisiejszem wielkiem święcie kupiectwa krakowskiego, wobec tylu budzących się świetnych wspomnień z jego dziejów, wskazanem jest wprost rzucić okiem także na teraźniejszość; na obecne położenie kupiectwa polskiego — zwłaszcza u nas w Galicyi — oraz na cele, jakie ono mieć powinno, tak dla własnego podniesienia, jak i dla wypełnienia swego obywatelskiego obowiązku wobec kraju i Ojczyzny.

Jak zapewne wiadomo wszystkim tu dziś obecnym Panom także z dwóch innych zaborów, położenie kupiectwa polskiego w Galicyi bynajmniej nie jest różowe. Rząd państwa, które dało nam tu możność rozwoju narodowego, wolność polskiego słowa, swobodę dla uczuć naszych, mniej hojnym, a raczej życzliwym okazał się w dziedzinie ekonomicznej, gospodarczej. — Polityka handlowo-przemysłowa Austro Węgier często wogóle dziwnemi szła drogami, dla nas zaś w Galicyi

okazywała się aż nadto często wprost fatalną. Względem Galicyi dostrzedz w niej można pewien system, polegający niejako na takiej zasadzie: Jeżeli już dajemy jej swobody narodowe, to nie potrzebujemy się starać o jej dobro materyalne. A bez podstawy materyalnej — niestety, jak nas uczy doświadczenie kilku wieków — hasła narodowe stają się tylko pustym dźwiękiem.... Każda niemal ustawa austriacka w dziedzinę ekonomiczną wkraczająca, ma pewne wyjątki i klauzule co do Galicyi — a co najmniej już z naszymi odrębnymi stosunkami wcale się nie liczy. I wskutek tego systemu mamy aż nadto ludzi wiedzy i nauki, ludzi posiadających wszelkie stopnie nauk wyzwolonych — a brak nam ludzi praktycznych, umiejących się liczyć z codziennymi potrzebami ludności, pracować dla jej ekonomicznego podniesienia. Brak nam dalej środków komunikacyjnych, instytucyj finansowych, zarządzeń opiekujących się pracą w dziedzinie handlu i przemysłu.

System rządu austriackiego względem nas możnaby określić temi słowy: Daliśmy wam swobody narodowe, a o wszystko inne, o chleb i o robek gospodarczy starajcie się sami! Pokażcie, że umiecie go sobie wywalczyć nawet mimo stawianych wam przeszkód i trudności.... I rzeczywiście też, my kupcy polscy w Galicyi skazani i zdani jesteśmy zupełnie na własne siły, sami musimy torować sobie drogę do lepszego bytu, bo poparcia i pomocy znikąd nie mamy.

Jakie wobec tego wypada nam zająć stanowisko? Czy mamy oddawać się zwątpieniu, z założonemi beczynnie rękami stać wobec tego nieżyłczego nam systemu, czekać aż on sam się

zmieni z łaski nieba? Niestety, wielu z nas to czyni, wielu oddaje się zwątpieniu i bez oporu poddaje się przeciwnościom losu. I ztąd pochodzi, że kupiectwo polskie w Galicyi — zamiast przewodzić czynem i myślą przewodnią całej Polsce, zamiast stanąć na czele całego ruchu odrodzenia w dziedzinie polskiego handlu — mimo tej oto pięciowiekowej tradycyi wspaniałej, idzie niemal ostatnie za kupiectwem polskiem Królestwa i zaboru pruskiego.

Zdaje się oto, że i dziś jeszcze natura nasza, polska, wymaga gwałtownego bodźca, gwałtownego ucisku, ażeby zdobyć się na czyn i życiodajną pracę. Wykazuje to przykład braci z dwóch innych zaborów. Wy, panowie z Królestwa i z zaboru pruskiego, którzy znosić musicie całe piekło rasyfikacyi i germanizacyi, którym odmawia się wprost prawa do życia, idziecie zwycięsko naprzód, my zaś w Galicyi, którzy pod względem narodowym cieszymy się wolnością, kroczymy dopiero za wami, wolno, gnuśnie i ospale.

Na uniewinnienie nasze niech mi wolno będzie wskazać raz jeszcze na owe trudności, stawiane nam ze strony rządu w dziedzinie ekonomicznej, a także na nieszczęsne nasze tu w Galicyi rozbicie polityczne na mnóstwo stronnictw, które dążą do odrębnych celów politycznych, a którym tak trudno zdobyć się na jednolitą, racjonalną, mądrą i świadomą celu politykę gospodarczą dla naszego kraju.

Bodźców zewnętrznych nam nie brakowało. Patrzymy przecie na wasz zacny przykład, panowie z Królestwa i zaboru pruskiego, a nadto przed dwoma laty nawiązaliśmy my pierwsi bliższe stosunki z pobratymcami czeskiemi, którzy nas

tak ogromnie wyprzedzili w dziedzinie handlu i przemysłu, a którzy wskazują nam, jaką drogą i my iść naprzód powinniśmy.

Niechże więc dzisiejsza uroczystość, uprzytomniająca nam dawną chwałę właśnie kupiectwa krakowskiego, które przed pięciu wiekami przodowało całej Polsce, będzie i dla nas momentem odżywczym, niech nas skieruje na jedynie właściwą drogę do odrodzenia własnego stanu i zawodu.

Nie tu miejsce i pora do rozwinięcia szczegółowego programu pracy i działalności, jaki kupiectwo galicyjskie obrać sobie powinno. Więc tylko jeden punkt wytyczny poruszę. Otóż przedewszystkiem potrzeba nam organizacji zawodowej. Jest to faktem dla nas, kupców polskich w Galicyi wprost smutnym, że nie zdołaliśmy zdobyć się chociaż na taką organizację, jaką wy panowie z zaboru pruskiego, mimo utrudnień i ucisku, u siebie wytworzyliście. Mamy wprawdzie stowarzyszenia kupieckie, te atoli chodzą samopas, każde na własną rękę — nie dbając o to, co czyni drugie. Więc jako prezes stowarzyszenia, które uznaje potrzebę najściślejszej solidarności w stanie kupieckim, które dąży i dziś do zespolenia całej naszej pracy dla dobra kupiectwa polskiego — rzucam dziś, w tym dniu uroczystym myśl utworzenia w Galicyi jednego ogólnego związku kupiectwa polskiego, związku, któryby siłą swoją liczebną i zasobami swemi mógł stanąć na straży interesów kupiectwa polskiego, którego głos miałby z konieczności posłuch u rządu, a który także wobec naszych politycznych rozterek partyjnych mógłby śmiało i z naciskiem powiedzieć: tu dotąd — a nie

dalej — nie zapominajcie o materyalnych podstawach naszego bytu narodowego!... Potrzeba nam związku, który obejmowałby albo wszystkich kupców bezpośrednio, albo też poszczególne lokalne stowarzyszenia kupieckie, bronił interesów polskiego kupiectwa, dawał inicjatywę do wspólnej pracy i wspólnych czynów, udzielał rządowi i władzom odpowiednich wskazówek — a gdy potrzeba, wywierał także wpływ na arenie politycznej — słowem, stał na straży wszelkich zawodowych, obywatelskich, społecznych i politycznych interesów polskiego kupiectwa.

Oto najgłówniejsza, piekąca potrzeba polskiego stanu kupieckiego w Galicyi, potrzeba wprost piekąca. Dopóki ona wypełnioną nie zostanie, handel polski w Galicyi zawsze chromać będzie. Oby więc dzisiejsza piękna uroczystość natchnęła nas gorącym pragnieniem stworzenia takiej organizacji, oby dała jej początek i powstanie.

Kupiectwo krakowskie przechodziło w wieku zeszłym ciężkie czasy. Dość wspomnieć o przesładowczych środkach dawnych rządów austriackich, które po zajęciu naszego kraju usiłowały zgnieść handel polski zabójczemi cłami i kontrybucjami, potem wielki pożar miasta w roku 1850 zadał cios śmiertelny wielu firmom krakowskim. Lecz kupiectwo stolicy polskiej, grodu piastowskiego, tego serca Polski te ciosy zewnętrzne, chociaż w podwalinach zostało zachwiane, przetrwało to zwycięsko, a chromać zaczęło dopiero, odkąd w jego szeregi wkradło się zwątpienie we własne siły.

Niechże więc dzień dzisiejszy stanie się dniem przełomowym w tym kierunku, dniem pomyślnego, radosnego zwrotu. Niechże ta prastara Kongregacya, której pięciowiekowy jubileusz dziś święcimy, odżyje na nowo do dawnej potęgi

i chwały, niechże stanie się znów źródłem i czynnikiem odrodzenia polskiego kupiectwa w naszym kraju, niech wskrzesi na nowo wspaniałe jego tradycje. Niech krzewi poczucie godności obywatelskiej w polskim kupiectwie, niech sprawi, ażeby podniosło się ono tak, iżby młodzież handlowa mówiła sobie: dumni jesteśmy, że możemy być kupcami polskimi! Nie zadowalajmy się tem, że oto możemy obchodzić dziś tak wspaniałą pamiątkę przeszłości, bo byłoby blich-trem, pustym dźwiękiem, gdybyśmy z niej nie wysnuwali pobudki do czynów dla lepszej przyszłości. Czyn tylko zbawić nas może, wyrwać Ojczyznę z dzisiejszej niedoli. Kończąc więc — życząc świetnej Jubilatce dzisiejszej, ażeby oparta na wspaniałej przeszłości, żyła długo jeszcze i rozwijała się pomyślnie, a przede wszystkim, ażeby czynnem godnym tak pięknej przeszłości — podniosła znów kupiectwo polskie na poziom dawnego znaczenia - Bogu na chwałę — Ojczyźnie na korzyść i zbawienie... Kongregacya kupiecka w Krakowie niech żyje, niech rośnie, niech działa!

Przemówienia Delegatów i Gości.

Imieniem kupców warszawskich odczytał następnie Starszy Urzędu Zgromadzenia kupców

Stanisław Rotwand

tekst dyplomu, który brzmi:

Urząd Starszych Zgromadzenia kupców miasta
Warszawy

BRACIOM-KUPCOM KRAKOWSKIM
W 500. ROCZNICĘ KONGREGACYI KUPIECKIEJ
STOŁ. MIASTA KRAKOWA.

Powstaliście w wiekopomnym roku Grunwaldzkim i dziś w jego wielką rocznicę obchodzicie pięciowiekowe gody z Narodem.

Bo dla niego zrzeszyliście się w przysięgłą korporację, aby na niekrwawem, choć nie mniej wysiłków i poświęceń wymagającym polu walki gospodarczej przysparzać mu dobra i chwały.

Praojcami Waszymi byli obcy przybysze z Zachodu, ale przyszli oni do Polski nie po zabór i krzywdzenie, jeno z ziarnem kultury i dobrej woli, aby zasiewać czyny twórcze i własnym dobrobytem podnosić pomyślność narodu i z nim się zespolić.

Gdy on pracuje na roli lub prowadzi boje z wrogami, wy jesteście jego skarbcem, który wspiera mnogie poczynania państwowe.

Świecą więc w jego dziejach, obok sławnych hetmanów, statystów i pieśniarzy, nienikłym blaskiem imiona Waszych Wierzyńków, Morsztynów, Bonerów i Deciuszów, którzy usławszy sobie gniazda pracy na tej ziemi, stali się nie tylko jej dobrymi synami, ale i niejedną świetną kartę zapisali w rozwoju jego myśli i sztuki.

Przed pięciu wiekami na sztandarze swoim prastara Wasza Kongregacya wypisała proste hasła: obrony interesów kupiectwa i jego godności.

Dzieje jej świadczą, iż wierną była temu wskazaniu. Z niezłomną energią torowała drogi dla handlu polskiego, wytrwale walczyła o jego prawa i należy mu szczebel w narodzie, a zarazem niezachwianie stała na straży godności kupieckiej, „uśmierzając, lubo karząc tych, co zawinili“.

To też pod jej skrzydłami wyrósł patrycyat kupiecki, którego świetnością słusznie chlubiła się Polska, a którego tężyzna pozwoiliła przetrwać najcięższe burze i przełomy dziejowe i po dwóch wie-

kach upadku zajaśnieć znów za Rzeczypospolitą krakowskiej pierwszorzędnym blaskiem we wszystkich dziedzinach życia samorządnego.

Korporacya Warszawska jest Waszem dzieckiem duchowem. Jej twórcy na Was się wzorowali, czerpiąc z Kongregacyi podwawelskiej w dobie jej świetnego rozkwitu, wskazania i przykłady.

W owych czasach nie dzieliły nas granice celne. Byliśmy ogniwami jednego łańcucha, silnie związanymi wspólnością celów ogólnych.

Dziś czasy inne. Koleją losów rozerwały się spoidła państwowe, a ponad łączność bratnią wzbily się nieubłagane ciężenia odśrodkowe.

Ale nawet te potężne czynniki nie zdołały zniweczyć łącznika duchowego, który spaja dwa organizmy wspólnością tradycyi i uczuć narodowych, ponad wszelkie względy wzwyż stawiając solidarność braterską.

Niby owe „dwie Alpów spokrewnione skały“, które, choć według słów poety, rozerwał nurt wody, „ledwie szum słyszą swej nieprzyjaciółki, chyląc ku sobie podniebne wierzchołki“ — obie Kongregacye nasze — oba kupiectwa dwóch grodów stołecznych i dwóch dzielnic dawnej Rzeczypospolitej — poprzez granice celne podają sobie dłonie zarówno do rodzimego uścisku, jak i do wspólnej pracy i wzajemnego poparcia.

Powołana przez Was do życia, a u nas żywy oddźwięk mająca „Liga popierania przemysłu i handlu polskiego“ jest ostatnim wymownym dowodem tego bratniego ciężenia ku sobie obu zrzeszeń zawodowo-społecznych, które, że znów użyjemy słów wieszczka, mimo wszelkie rozbieżności, „jak te słowiki z Kowieńskiej dąbrowy, z braćmi swoimi z zapuszczańskie góry, latają wspólnie na wspólne ostrowy“...

W wielką rocznicę dziejową, którą święci dziś naród cały, ten objaw zacieśniającego się braterstwa tem gorętszą budzi radość i otuchę.

Kupiectwo — to hufiec nie gorszy od dawnej husaryi pancernej. Jak ona przed wiekami broniła potęgi i chwały narodu, tak ono dziś, obok innych zawodów, jest twórczym czynnikiem jego siły ekonomicznej i odporności.

Jak dawne chorągwie rycerskie zwyciężyły wroga pod Grunwaldem, tak dziś, po pięciu stuleciach, zrzeszenia pracy stają szansem na między ojczystej i wywalczają jej tryumf w powszechnym boju ekonomicznym świata.

Jesteście tym szansem najstarszym na naszej ziemi, jesteście macierzą tych chorągwi nowego Grunwaldu — więc hołd Wam składa bratnie Kupiectwo Warszawskie i życzy dalszego rozkwitu dla dobra całego narodu i dla chwały kupiectwa polskiego.

Warszawa, dnia 14. Lipca, 1910 roku. Starszy Stanisław Rotwand, Podstarszy w z. Ludwik Bergson. Członkowie Komitetu Reprezentantów Edmund Makowski, Zygmunt Kiltynowicz.

Następnie przemówił

Edmund Makowski

imieniem Urzędu Starszych Zgromadzenia kupców miasta Warszawy. Mowca wywodził, że kupcy warszawscy, narańdowo usposobieni, pragnęli utrwalić pamiątkę swego udziału w uroczystości 500-letniego Jubileuszu Krakowskiej Kongregacyi i łączności z krakowskiem kupiectwem. W tej myśli złożył mowca jako pamiątkę brązową tablicę.

Imieniem Korporacyi kupców chrześcijańskich w Poznaniu przemówił

Telesfor Otmianowski.

„Czcigodna Kongregacyo! Szanowni Uczestnicy! Jako delegaci poznańskiej Korporacyi kupców chrześcijańskich przynosimy tutejszemu kupiectwu bratnie od niej pozdrowienie; niemniej składamy w jej i własnem imieniu serdeczne podziękowanie czcigodnej Kongregacyi kupieckiej za zaszczytne zaproszenie nas na tak podniosłą uroczystość dzisiejszą.

„Przybyliśmy tu niewątpliwie wszyscy z równem uczuciem i w jednej myśli, ażeby wspólnie uczcić uroczysty dzień dzisiejszy, to wielkie święto kupiectwa polskiego! Niezwykły to jubileusz obchodzi dzisiaj miasto Kraków. bo pięćsetną rocznicę założenia swej Kongregacyi kupieckiej, opartej na prawach i przywilejach, nadanych Jej przez naszych królów polskich. Naród nasz — obecnie w przełomie walki ekonomicznej, jeszcze nie wiele ma tryumfów do święcenia na tem polu pracy, atoli słusznemi są usiłowania kupiectwa tutejszego o nadanie należytej powagi uroczystemu obchodowi dzisiejszemu. Hołd i cześć winniśmy złożyć przede wszystkim p r z o d k o m naszemu, że już w one dawne czasy zrozumieli potrzebę tworzenia kupiectwa i mieszczaństwa, nieprzypuszczając wtedy może, jak niezbędną kiedyś podstawą społeczną stanie się właśnie stan kupiecki i przemysł.

„Wy zaś czcigodni koledzy zasługujecie w zupełności na uznanie, iżście potrafili nie tylko uszanować tradycję i dążności swych przodków, ale zdziałaliście pracą i wytrwałością, że rozwój handlu polskiego prawidłowo naprzód postępuje i że takim oto poważnym zastępem kupiectwa polskiego, pojmującego swoje obowiązki obywatelskie nie tylko Kraków sam, ale i Galicya cała poszczycić się może.

„Kupiectwo nasze wprawdzie we wszystkich dzielnicach Polski poważne ma jeszcze zadanie do spełnienia, ale też poważne trudności do zwalczania, zanim stanie na wyżynie należytego rozwoju!

„Wy tutaj, Szanowni Koledzy, posiadacie może najwięcej sprzyjających warunków, byście się stali przodownikami w zabiegach o rozrost handlu rodzimego i przemysłu. Z zaciekawieniem przeto zwracamy się w Waszą stronę i śledzimy Wasze postępy, z których się zawsze radujemy, bo zdobycze Wasze są zarazem zdobyczami całego narodu!

„Jeżeli już dawnymi czasy wyróżniano stan kupiecki przywilejami, nadającymi mu odrębne prawa wobec innych warstw mieszczaństwa i obcych przybyszów, to w czasach obecnych, gdy owe dawne przywileje może już nie wszystkie i nie wszędzie dadzą się w praktyce zastosować, starajmy się wytrwać pracą, rozumem i siłą ekonomiczną — powagę tę kupiectwu nie tylko utrzymać, lecz i spotęgować!!

„W tej myśli niech mi wolno będzie złożyć Czcigodnej Jubilatce w imieniu naszej Korporacji serdeczne życzenie coraz większego znaczenia i coraz szerszego pola działania nad podniesieniem tak ważnego działu pracy, jaki stan nasz reprezentuje. W dowód zaś koleżeńskiej przyjaźni, jaka od tylu lat łączy oba Stowarzyszenia, zechce Czcigodna Kongregacya przyjąć od nas skromny upominek z grodu Wielkopolski, w formie posążka królów naszych, Mieczysława I. i Bolesława Chrobrego, przedstawiającego pomnik, umieszczony w t. zw. złotej kaplicy poznańskiej katedry, gdzie też złożone są prochy tychże władców. Mamy nadzieję, że dar ten, choć skromny, podtrzyma łączność naszą, a tem chętniej przyjętym zostanie, gdy wspomnę, że właśnie jeden

z wymienionych królów, t. j. Bolesław Chrobry był przyjacielem, protektorem i obrońcą kupiectwa polskiego.

„Na koniec ponawiam życzenia, oby przyszłość Czcigodnej Kongregacyi pomyślną była. Oby rzetelnej Waszej pracy — Bóg błogosławił!”

Imieniem Obchodnicki Spolek „Merkur“ w Pradze przemówił

Bedrich Bog. Černík

składając pozdrowienia kupcom krakowskim i wyrażając Kongregacyi hołd. Przemówienie swe zakończył mowca okrzykiem: Kongregacya kupiecka krakowska niech żyje i rozwija się! Na zdar!

Jako reprezentant Obchodnicka Jednota w Bernie wygłosił

Posel Vil. Votruba

dłuższą mowę, w której zaznaczył, że obowiązkiem kupców jest wyzwolenie ludów słowiańskich z ekonomicznej zależności od obcych. Mowca zakończył swoją mowę życzeniem: Gdzie naród słowiański, tam być powinien słowiański kupiec, a gdzie kupiec słowiański tam słowiański towar! Niech kupiectwo polskie rozwija się, niech rośnie w Krakowie i w całej Polsce.

Imieniem Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie przemówił prezydent Izby radca cesarski

Władysław Gubrynowicz.

Imieniem krakowskiej Izby handlowej wygłosił mowę wiceprezydent Izby

Jan Kanty Federowicz

zakończoną życzeniem, aby Kongregacya kupiecka w Krakowie była zawsze ostoją pięknych tradycji i przykładem cnót obywatelskich.

Dalej przemówił imieniem Stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej we Lwowie prezes tegoż Stowarzyszenia

Walenty Halski.

„Wielki wypadek dziejowy zwycięstwa pod Grunwaldem, który oddziałał na bieg całych dziejów naszych, gromadzi w celu uczczenia 500-letniej rocznicy tysiączne rzesze w murach Krakowa. Myśli wszystkich prawych Polaków towarzyszyć będą obchodowi, oczy wszystkich skierowane na serce Polski: Kraków.

Równocześnie obchód 500-letniej rocznicy istnienia Kongregacyi krakowskiej musi nasunąć myśl, że ojcowie nasi, którzy krwią swoją zdobyli pod Grunwaldem możność istnienia, możność rozwoju własnej kultury, którzy uniknęli obcego jarzma, pamiętali jednak i o mniej duchowi czasu odpowiadającym handlu. Naród rycerski, który nie miał w poszanowaniu miarki i wagi, musiał jednak pojmować doniosłość dla społecznego gospodarstwa dobrze zorganizowanego handlu.

Powstała Kongregacya kupiecka krakowska, która przez szereg stuleci spełniała godnie swoje zadania mimo zmiennych prądów, mimo upadku ojczyzny i obcych rządów, dotrwała do dni naszych — a dowód to najlepszy, że była na zdrowej podstawie oparta, że zawsze posiadała dzielnych członków w swym składzie — i dlatego jest chlubą nie tylko Krakowa, ale całego kupiectwa polskiego.

Wytworzony w Krakowie silny stan kupiecki polski, który przyczynił się w znacznej mierze do wyrobienia jednolitego i zdrowego moralnie mieszczaństwa krakowskiego, tej podpory Ojczyzny w każdej potrzebie — to w wielkiej mierze zasługa Kongregacyi.

Zdawałoby się, żeśmy tak odbiegli zupełnie zmienionymi warunkami istnienia handlu od minionych stuleci, że nic z dawnego ustroju ostać się nie może, tymczasem obecne gremia handlowe tworzą podobne korporacye o zbliżonem bardzo zadaniu do Kongregacyi krakowskiej.

I dlatego zadanie Kongregacyi krakowskiej nie skończone.

Niech mi wolno będzie w imieniu Stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej lwowskiej złożyć życzenia, aby dla dobra rdzennie polskiego handlu, tutejsza Kongregacya łącznie z instytucją Stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej zreorganizowała się stosownie do wymogów obecnej ustawy o gremiach handlowych, celem stworzenia jednolitej i silnej korporacyi dla obrony interesów swoich członków. Wymaga tego nie tylko interes stanowy, ale także i narodowy!

Poczem imieniem Sodalicyi maryjańskiej handlowców złożył adres

Stefan Gross.

Adres brzmi:

Sodalicya Maryjańska uczniów handlowych w Krakowie, jako jedyna Katolicka tychże organizacya z największą radością czuje się dziś w obo-

wiązku podążyć z hołdami czci imieniem swych wszystkich kolegów dla prastarej instytucji stanu kupieckiego Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej w jej pięćwiekową rocznicę.

Święte tradycje miłości i dobra ojczyzny i Kościoła, które tak chlubnie przez wieki świetności i cierpień ojczyzny zawsze były niezachwiane hasłem Kongregacji, są dla nas młodych ożywczym przykładem Ojców naszych w wierności spełniania zawodowych i obywatelskich obowiązków. Tem więcej w im bardziej ciężkich i bojowych nieraz zawodach dali nam wzór mężnych, pełnych tęgości i poświęcenia szermierzy.

Hołd im i cześć dlatego! A wdzięczność od nas niezgłębiona, że i w dzisiejszych tylu trudnych stosunkach czuwacie, Panowie, troskliwie nad dobrem i naszym wychowaniem we wzniosłych zasadach miłości ojczyzny i wiary zarówno na dobrych synów Polski, jak przywiązanych do Kościoła Bożego.

Czcigodni Panowie! Te słowa hołdu i czci składamy Wam nie tylko w przeświadczeniu naszego odpowiedzialnego dziś obowiązku wobec naszych Kolegów, a Waszych uczniów, ale w tem przekonaniu, że tylko ta droga jedności, miłości i wiary za Waszym pięknym prawdziwie przewodem utrzymać i w nas może po wieki znowu długiej dziejowej przyszłości nieskalaną zacność naszego polskiego stanu kupieckiego, siłę ekonomiczną i obywatelską kochanej nam ojczyzny.

Pragniemy być na niwie ojczystej dziś wiernymi uczniami Waszej pracy i Waszego ducha, by móżd się stać godnymi ich spadkobiercami.

W Krakowie, dnia 14. lipca 1910. Stefan Gross, prefekt; X. Jarosław Rejowicz, moderator; Józef Cebulski, sekretarz. L. S.

Imieniem Towarzystwa miłośników historii i zabytków Krakowa wypowiedział mowę prezes tegoż Towarzystwa

Prof. Dr Stanisław Krzyżanowski.

Mowca złożył najpierw życzenia Kongregacyi, poczem zaznaczył, że obecnym członkom Kongregacyi osobliwsza należy się cześć za to, że przy tak wielkiej uroczystości pamiętali o tem, iż dzieje pięć wieków żyjącej instytucyi należy skodyfikować. Za staraniem i kosztem Kongregacyi kupieckiej Towarzystwo Miłośników opracowało Monografię krakowskiego kupiectwa pod tytułem *Dzieje handlu i kupiectwa krakowskiego*.

Dzieło to pióra prof. Dra Kutrzeby i prof. Dra Jana Ptaśnika wręczył mowca Starszemu Kongregacyi, który następnie wręczył w darze monografię znajdującym się na podium gościom, poczem dzieło to otrzymali wszyscy zaproszeni goście ze stanu handlowego jako podarek pamiątkowy.

Ostatni z delegatów przemówił imieniem Związku kupieckiego na rzeszę niemiecką w Poznaniu

Wacław Ozdowski,

który obok hołdu dla Kongregacyi złożył adres w formie księgi pamiątkowej z podpisami kilkuset kupców w zaborze pruskim.

Po tych przemówieniach nastąpił

Odczyt Podstarszego Kongregacyi,

Wiceprezydenta m. Krakowa Dra Henryka Szarskiego.

Wydana staraniem Kongregacyi naszej praca pp. prof. Kutrzeby i Dra Ptaśnika przedstawia dzieje

handlu i kupiectwa krakowskiego. Jasna to i zwykła rzecz, że dzieje państwa rzucają światła i cienie na rozwój handlu tegoż państwa. Nigdzie atoli wpływ ten nie objawił się tak wybitnie, jak u nas po utracie niepodległości, gdyż kupiectwo polskie poddane trzem odmiennym prawodawstwom, stosunkom politycznym i ekonomicznym, musiało się odmiennie kształtować i nabrać cech odrębnych. Kupiectwo krakowskie stanowi osobny czwarty odłam, przebyło bowiem przez lat 31. w miniaturum, rzekomo niepodległym państewku, sławioną epokę, może wygodnego i patryarchalnego bytu, która atoli trzeźwo sądzona, wywołać musi niejedno słowo krytyki. My epigoni owych kupców z czasów Rzeczypospolitej krakowskiej, wychowani przez ojców, biorących w młodości udział w ówczesnym świecie. poznaliśmy z ust ich tryb życia kupców i mieszczan krakowskich owego okresu, tak pięknie przedstawiony przez śp. Wawel-Louisa, syna kupca z czasów wolnego miasta. Wykształciwszy się jednak w swym zawodzie, przekonaliśmy się wkrótce, że tradycye te szanować i miłować powinniśmy, że atoli podług nich postępować nie możemy, gdyż w walce, jaką każdy z nas o byt prowadzić musi, przykład owych poprzedników, wyrzucających towary na bruk, po zajęciu Krakowa przez Austryę, by od nich cła nie opłacać, chyba tylko odstraszaingly na nas działać może. Kupiec musi zastosowywać się do wszelkich zmian stosunków, a powinien wyzyskać wszelkie, choćby najgorsze położenie. Z obszernych przywilejów, jakie miasto nasze na podstawie traktatu z r. 1815 uzyskało, korzystano tylko dorywczo i fałszywie, bez myśli o przyszłości. Nie też dziwnego, że pogodzenie się z odmiennymi warunkami pod berłem austriackiem, szło tylko oporem i że znaczna liczba

domów handlowych zgasła, lub zubożała, zwłaszcza, że do upadku stanu swego, przyczynili się z małymi wyjątkami, sami kupcy przez przysposabianie synów do zawodów rzekomo wyższych, jak stan handlowy. Można powiedzieć, nie uogólniając zbyt, że prócz działu kolonialnego, który zbiegł okoliczności, utrzymywał się w kilku silnych rękach, inne gałęzie handlu znacznie podupadły.

Dopiero od lat osmdziesiątych ubiegłego stulecia, co każdy nieuprzedzony przyznać musi, nastąpił zwrot korzystny i to nie przez polepszenie się warunków ekonomicznych, ale wskutek ewolucji wewnętrznej. Zrozumiano wreszcie, że tylko niekiedy i tylko wyjątkowi ludzie, mogą w granicach jednego żywota, założyć i doprowadzić do rzeczywistego rozkwitu interes kupiecki, podczas gdy zwykłym trybem rzeczy, nad rozwojem takiego interesu pracować muszą pokolenia. Wynikiem tego zrozumienia było sposobienie synów do zawodu ojcowskiego, a zwłaszcza sposobienie lepsze, dające możność wykształcenia ogólnego, przed nauką zawodową i praktyką. Tylko takie wykształcenie daje podstawy do zrozumienia przejawów handlu wielkiego, światowego, bez czego kupiec, działający nawet w szczupłym zakresie handlu częściowego, obejść się nie może, jeżeli chce pracować z prawdziwym pożytkiem i dla siebie i dla społeczeństwa, w którym żyje. Ze zwrotem tym poszło w parze i unarodowienie handlu tutejszego. Kupiectwo krajowe, a przede wszystkim krakowskie, uzupełniało się, omal że nie wyłącznie, z ludności niemieckiej Śląska i Moraw, a to przeważnie w ten sposób, że kupcy tu osiadli, sprowadzali młodych adeptów do praktyki, ze stron rodzinnych. Dopiero z końcem lat siedmdziesiątych przeszłego wieku, zmienił się ten stan, wskutek

dopuszczenia do praktyki wyłącznie żywiołu narodowego. Doświadczenie, jakieśmy w tym czasokresie nabyli, można streścić w krótkich słowach: Nowy materiał przewyższa dawniejszy zdolnościami i obrotnością, natomiast stwierdzić u niego trzeba częsty brak poczucia obowiązku, wytrwałej pilności i zbyt szybką dążność do usamoistnienia i lekkomyślnego zakładania interesu.

W ostatnich dziesiątkach lat ubiegłych, zmieniły się zasadniczo stosunki społeczne i zapatrywania ogółu polskiego na wartość i znaczenie pracy pomocniczej. Nikomu też dziś nie przyjdzie na myśl, wymagać, by pomocnicy handlowi, tak jak jeszcze przed pół wiekiem, spędzali prawie całe życie na swem stanowisku, by na wzór owych znanych postaci z czasów wolnego Krakowa, przywiązywali się tak do handlu, w którym pracują, iżby się czuli jego jakby nierozłączną częścią. Ci nieliczni właściciele firm kupieckich, którzy do ostatnich czasów mają to szczęście, iż mogą liczyć na towarzyszy pracy pozostających od lat młodzieńczych, do późnej siwizny na swym posterunku, uważają fakt ten za błogosławieństwo Boże, a onych dzielnych i zacnych pracowników za swych najlepszych przyjaciół. Atoli nasza dzisiejsza młodzież handlowa stosunkowo mniej zwraca uwagi na ogólne polepszenie bytu swego stanu, okazuje mniej łączności w tym kierunku — nierzadkie wyjątki są tem chwalebniejsze — a na ogół uważa stanowisko swe raczej za przejściowe, podczas gdy w tym zawodzie, równie jak w innych, tylko niewielka część pracowników może liczyć na stałe usamoistnienie. Podnosimy tę sprawę tu li tylko dlatego, że mnożą się efemeryczne interesy, zakładane przez niedouczone i nierutynowane młodych ludzi, które przynoszą całemu kupiectwu krajowemu szkodę,

psując dalej już i tak nienajlepszą opinię kredytową, panującą u nas na zachodzie. Chcemy tedy dążyć do coraz to wyższego poziomu wykształcenia naszej młodzieży handlowej, a to nietylko dając jej większą sposobność do nauki, ale także zachęcając młodzież o wyższem wykształceniu ogólnem, do poświęcenia się zawodowi handlowemu. Ustrój polityczno-społeczny dawnego naszego państwa, jeszcze do dziś dnia przejawia się w tym ogólnym pędzie do pozyskania posad, dających prawa do emerytury, podczas gdy zawód kupiecki daje to zapewnienie spokojnej starości, w formie kapitału, który atoli można zdobyć tylko energią, którą ten pęd ogólny zabija, ze szkodą całego społeczeństwa.

Z zadowoleniem stwierdzić możemy powolną przemianę starszych interesów kupieckich, z częściowych na hurtowne. Rozwój ten przyczyni się nietylko do rozszerzenia horyzontu w praktyce zawodowej u naszej młodzieży handlowej, ale podniesie zarazem bezsprzecznie zamożność stanu naszego. Byłby to zwrot, ale chwalebny, do dawnych tradycji, do czasów owych założycieli i działaczy kongregacyi, którzy handel polski do tak wysokiego doprowadzili rozwoju.

Przez przysposabianie jednak potomków do swego zawodu, nie pragniemy tworzyć i wzmacniać tak zwanych rodzin patrycyuszowskich. Nie na wzmaganiu się znaczenia i siły takich rodów zależy naszej ojczyźnie, jej potrzeba oświeconego i świadomego swych zadań, a majątkowo niezależnego stanu kupieckiego. Jeżeli gdzie, to przedewszystkiem wśród kupiectwa powinna panować zasada, że nikt niema korzystać z zasług swych przodków, a tylko tyle ma być ceniony, ile na to sam zasłuży.

A starajmy się usilnie o to, by stan nasz był na wskrós patryotyczny. Wpajajmy w naszych sy-

nów i w młodość oddaną naszemu kierownictwu, przykładem i słowem, gorące uczucie dla ukochanej Ojczyzny, uczmy ich, że wprowadzić dążeniem każdego kupca powinno być zwiększenie własnego majątku wytrwałą, a uczciwą pracą, że jednak ostatecznym celem jest, by suma tych majątków przyczyniła się do dobrobytu naszego społeczeństwa.

I jeszcze jedno! W chwili tak znamiennej dla nas, nieszczerem i niemęskiem byłoby pominięcie milczeniem sprawy, która zwłaszcza w ostatnich latach, jest przedmiotem publicznych rozstrząsań i w której objawiają się zdania sprzeczne, a namiętne. Zaniedbanie przez społeczeństwo nasze tej dziedziny narodowej pracy, jaką jest handel, ułatwiło żydom, ograniczonym aż do niedawnych czasów w prawach i wyborze zawodu, jeszcze tłumniejsze poświęcanie się tej gałęzi zarobku, a zdolności przyrodzone i rutyna połączona z większym doświadczeniem, tłómaczy dostatecznie fakt, iż dzierżą oni w całej Polsce handel w swem ręku. Znaczna część kupiectwa chrześcijańskiego, podniecana pędem od niedawna wybitnie się objawiającym, uważa żydów, jako niebezpiecznych przeciwników i pragnęłaby w walce, jej zdaniem nierównej, uzyskać pomoc czynników zewnętrznych. Nie trzeba chyba przypominać, że takie zapatrywanie nie licuje z zasadami prawdziwie kupieckimi o równych prawach i wolnem współzawodnictwie. Walka konkurencyjna jest najlepszą szkołą, w niej bowiem tworzą się i hartują silne charaktery, jakich nam potrzeba. Nie występujemy przeto przeciw żydowskiemu kupiectwu, ze stanowiska wyznaniowego lub rasowego, a zwalczamy tylko żywioł, który się czuje nam obcy.

Pragnąc by nasz stan był na wskrós narodowy, wymagamy od tych kupców, którzy chcą z nami współdziałać w zawodowej pracy, aby się czuli

wiernymi synami tej ziemi, ażeby przedewszystkiem szanowali nasz język i posługiwali się nim. Separatyczny kierunek objawiający się od niedawnych czasów wśród żydów i mniej wyraźnie określone, ale prawie równe teorye o współżyciu na podstawie jakiejś przyjaznej odrębności, zamiast dążyć do załatwienia trudnej sprawy, tylko waśń zaogniają. Kto nie z nami, ten przeciwko nam, a z nami zgodnie i owocnie współpracować może tylko ten, kto jawnie i otwarcie przyznaje, że jest Polakiem.

A łączyć nam się trzeba w dzisiejszych czasach, gdzie tylko akcyja zbiorowa coś zdziałać może. Tylko nie łączmy się w owe najmodniejsze, a w rzeczywistości średniowieczem trącające trusty i kartele, owe potwory bezbrzeżnej chciwości ludzkiej, skupiamy natomiast naszą inteligencyę i wykształcenie zawodowe w organizacyach, mających za cel obronę naszego stanu przed zamachami, na jakie niestety niejednokrotnie z różnych stron jesteśmy narażeni. Oto kilka uwag które w dniu jubileuszowym się nasuwają.

Kongregacya nasza powstała w roku świetnego zwycięstwa Grunwaldzkiego, obchodzimy też nasz jubileusz równocześnie z uroczystem narodowym świętem dla zaznaczenia, że w tym roku nietylko oręż polski okrył się sławą po wieczne czasy, ale że także koryfeusze ówczesnego polskiego handlu połączyli się w związek narodowy, a tem samem wskazali na równorzędność potęgi ekonomicznej w rozwoju państwowym. Niechże i pięciowiekowa rocznica tych znamiennych wydarzeń, będzie punktem wyjścia do dalszej usilnej pracy dla dobra całego narodu.

*

Wszystkie mowy witano i nagradzano hucznymi oklaskami, a delegatom z Warszawy i Poznania, oraz z Berna i Pragi zgótowano gorące owacye.

Uroczystość przedpołudniowa zakończyła się położeniem podpisów uczestników w księdze protokołów Rady Kongregacyi kupieckiej i pieśnią chóru Towarzystwa muzycznego „Ufajcie“, poczem zamknął posiedzenie Starszy Kongregacyi Henryk Schwarz.

UCZTA.

Obchód pięciowiekowego Jubileuszu Kongregacyi kupieckiej zakończył się ucztą w sali Starego Teatru. Podjęto gościnnie około 250 osób; na galerii przygrywała orkiestra 13. pułku piechoty. Przy stole pierwszorzędne miejsca zajął Starszy i Podstarszy Kongregacyi kupieckiej, przedstawiciele kraju, miasta i Duchowieństwa, reprezentanci kupiectwa polskiego i czeskiego.

Wśród uczty, którą nacechował serdeczny, szczerzy i podniosły nastrój pierwszy wniósł toast Starszy Kongregacyi kupieckiej

Henryk Schwarz.

Dostojni i Szanowni Panowie!

„W tym samym Krakowie, do któregoście się zacni Panowie zjechali z całej prawie Polski i z bratniego narodu czeskiego na naszą dzisiejszą uroczystość — odbyła się na kilka dziesiątek lat przed założeniem naszej Kongregacyi kupieckiej historyczna uczta. Wtedy to nasz słynny protoplasta z zawodu Wierzynek wraz z kupiectwem krakowskiem gościł cesarza, wielu królów i możnych. Ówczesni goście Wierzynekowi zaszczycając jego dom chcieli mu tem okazać, jak ważnym czynnikiem w ustroju państwa jest kupiectwo; kupcy zaś gościną dziękowali swemu

panu i monarsze za opiekę, którą on stan kupiecki otaczał. — Z biegiem czasu stosunki się zmieniły, ale nie zmieniły się zasady. I dzisiaj handel odgrywa w ustroju państwa nie mniejszą rolę, bo mu przysparza dobrobytu; a gdzie dobrobyt, tam potęga. Atoli kiedy przed wiekami kupiectwo drogą empiryi i domorosłego rozumu mogło walczyć i zdobywać, dzisiaj w czasach wysokiego poziomu oświaty, w czasach zaostrojonej walki o byt, niewystarczy domorosły rozum, niewystarczy indywidualna praca. Dzisiaj kupiectwo potrzebuje wiele nauki i wiedzy, zawodowej organizacyi, państwowej ochrony i pomocy kraju, aby istnieć i dodatnio rozwijać się mogło.

„W takich warunkach widzieć możemy zadatek lepszej przyszłości.

„W ostatnich dziesiątkach lat widzimy usiłowania podjęte w kraju do podźwignięcia przemysłu. Kraj nie szczędzi ofiar materyalnych, aby zamiary te w czyn zamienić. Handel przy uprzemysłowieniu kraju powinien zajmować równorzędne z przemysłem stanowisko, gdyż tylko wtedy dodatnich rezultatów oczekiwać należy. Nie wątpimy, że czynniki, którym dobro kraju na sercu leży, podejmą zabiegi i otoczą handel tą samą, co i przemysł opieką.

„Wnoszę więc toast na pomyślny rozwój kraju w ręce Jego Ekscell. *Marszałka*, którego znana energia i niezmordowana praca dążą do tego celu!“

Następnie na cześć prezydenta miasta Dra Lea wygłosił toast prezes Stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej radca miejski i cesarski

August Porębski.

„Kongregacya kupiecka w Krakowie — wywodził mowca — przez długie wieki uważała się za

korporację niemal współrzedną z Radą miejską. Z jej też łona głównie wybierano głowy miasta, burmistrzów i prezydentów. Dopiero w czasach nowszych, gdy zadania administracji miejskiej coraz szerszy przybierać zaczęły zakres, gdy do ich wypełniania okazała się potrzebna szeroka a gruntowna znajomość praw i przepisów państwowych, wyłoniła się też i potrzeba powierzania najwyższej godności miejskiej prawnikom.

„Lecz sama wiedza prawnicza bynajmniej jeszcze nie wystarcza do sprawowania tego ważnego urzędu. Trzeba mieć dokładną znajomość stosunków miejskich, zrozumienie dla potrzeb mieszczaństwa. trzeba w całej pełni czuć się mieszczaninem, a obok tego posiadać silną rękę i niestrudzoną energię.

„Miasto nasze dziś w tem szczęśliwem znajduje się położeniu, że na krześle prezydialnem ma męża, który znakomitą wiedzę prawniczą łączy z przymiotami doskonałego administratora.

„Jemu to głównie zawdzięczać należy, że po długim okresie upadku i zastoju, możemy dziś pamiętać złotych czasów, obchodzić dziś w Wielkim Krakowie, dążącym do odzyskania dawnej świetności.

„Oby p. prezydent Leo zdołał nam naprawdę wskrzesić dawny Kraków Wierzyńków z jego potęgą i bogactwem! Z tem życzeniem wnoszę jego zdrowie: Niech żyje!“

Na te dwa toasty odpowiedział

Prezydent miasta Krakowa

z upoważnienia marszałka krajowego imieniem kraju i imieniem miasta. Prezydent przypomniał węzły, łączące Radę miasta Krakowa z Kongregacją kupiecką, czego dowodem była Izba kupiecka

mieszcząca się na Ratuszu krakowskim; podniósł, że w Kongregacyi zasiadają najdzielniejsi reprezentanci stanu kupieckiego, pamiętający o tem, że są także obywatelami tego miasta. Pragnąć należy, by ten duch najdłużej panował w Kongregacyi. Mowca imieniem marszałka kraju i własnem wniósł toast na rozwój Kongregacyi w ręce Starszego Henryka Schwarza.

Następnie radca Kongregacyi kupieckiej

Dr Władysław Nieć

toastował na cześć Akademii umiejętności w ręce prezesa Jego Ekscelencyi hr. Stanisława Tarnowskiego i na cześć Uniwersytetu Jagiellońskiego w ręce rektora Dra Łazarskiego.

Na ten toast zabrał głos sędziwy Prezes Akademii Umiejętności

Stanisław hr. Tarnowski

i do otaczających Go zwartem kołem uczestników biesiady przemówił następującemi słowy:

Dziesięć lat temu obchodziliśmy pięćsetną rocznicę Uniwersytetu; przy tej drugiej, dzisiejszej, znowu serca biją tętnem żywym a rżewnem, wspomnienia i myśli obejmują ten ciąg wieków. Ja w Uniwersytecie już nieczynny, ale z nim zawsze przywiązaniem i całym życiem złączony, mam sobie poniekąd za prawo, a w każdym razie za nader miłą powinność, to wiekowe między nami koleżeństwo tu przypomnieć i z niem w pamięci złożyć Kongregacyi kupieckiej hołd uszanowania, powinuszowania i życzeń.

Jesteśmy równoletni i jesteśmy jedyni ze wszystkich świeckich instytucyj polskich, co prze-

trwali wszystkie zmiany i burze czasu, i żyją, i są. Dynastye trwają; ale prócz nich co zostało przy życiu, co w swoim dawnym kształcie? Nie; tylko ta w Krakowie szkoła i ta Kongregacya kupiecka. Zaczęliśmy żyć w odstepie kilku lat za ledwo, a zaczęliśmy w najlepszych, najświetniejszych czasach. To ten wiek szczęśliwy, ten prawdziwie złoty, kiedy rycerz gromił nieprzyjaciół, kiedy król osadzał synów swoich na sąsiednich tronach, kiedy przez Kraków przelewały się polskie płody i wschodnie wyroby na Zachód, a z Zachodu złoto do Polski, kiedy Długosz pisał dzieje, a Kopernik uczył się na ławkach Uniwersytetu, kiedy budowały się nasze kościoły, a Wit Stwosz rzeźbił w nich ołtarze, kiedy w tych kościołach modliło się pięciu świętych, kiedy wszystko zdawało się zapowiadać świetność, bogactwo, powodzenie, potęgę.

Co się z tem stało? Jak to mogło tak podupaść, że dziś porównanie zatruwa nam każdą chwilę życia: że kiedy święcimy chlubne wspomnienia wielkich zwycięstw, to w sercu mamy ból, że kiedyś było tak, a dziś jest inaczej.

Jak się to stało? Dziejopisarze i politycy wskazują przyczyny różne, ale między temi dwie podobno górują nad innemi. Jedna, to brak stałego steru w państwie, kierującego statecznie i przezornie przez manowce zmiennych okoliczności do niezmiennego, świadomego celu trwałości i potęgi. Przyczyna druga, to wybujałość jednej części społeczeństwa nad wszystkie inne. Gdzie jedna część uważa się za całość, a choćby tylko za pierwszą, najlepszą, najbardziej uprawnioną, tam i sama, prędzej czy później sprowadzi sobie szkodę lub klęskę i normalny przyrodzony wzrost i rozwój organizmu powstrzyma. Rzecz to ludzka, powtarzająca się niemal zawsze. Jak jeden człowiek, tak i całe za-

wody, warstwy, części społeczeństwa skłonne są uważać się za pierwsze, swój interes za najważniejszy, najistotniejszy: byle temu stało się zadość, mniejsza o szkodę, a choćby o krzywdę innych. Widzimy u siebie i u postronnych, rzekome przeciwnictwa: interes miast przeciw interesom wsi, przemysłu i handlu przeciw roli, albo ludu wiejskiego przeciw miastom i przeciw większej własności. Nie, to wszystko mylne. Żaden interes nie jest ważniejszy od innego, żadna część nie jest potrzebniejsza od drugiej, a która siebie uważa za najpotrzebniejszą, swój interes za pierwszy, ta siebie i drugich skazuje na powolne wyschnięcie, na utratę sił, na anemię. Pan Bóg ma także swoją ekonomię polityczną i społeczną, a ta stanowi, że wszystko jest w związku, że jedno od drugiego zależy, jedno drugie wspiera, a każde w tym związku tylko, w tej zależności wzajemnej, może żyć silnie, bujnie, trwale. Dobry kwitnący stan, zamożność, bogactwo miast i wsi, handlu, przemysłu, rolnictwa, rękodzieł, związane są z sobą na zawsze nierozzerwalnie węzłem tej opatrnej solidarności, tej ekonomicznej, a dodajmy tej moralnej i patryotycznej harmonii i równowagi.

Pod tym względem, jak pod niejednym innym, rzadko który naród ma w swoich dziejach tak wyraźnie dotykalne nauki i przestrogi, jak nasz. Przeszły czasy świetności, nastały czasy upadku, a z nimi obowiązek i czas, gdzieniegdzie możność dźwigania, odbudowywania. Różnie pojmowana praca odbudowy rzeczywistość jest tylko wtedy, kiedy wyciągnięty nieco w górę mur, nie zawali się i nie runie. Wykonywa się ona jednak mozolnie, powolnie, ale nie bez skutku, a że nie zupełnie bez skutku, za przykład może służyć ta, której pięćsetną rocznicę święcimy, Kongregacya kupiecka w Krakowie. Miała

i ona swoje czasy osłabienia, a podźwigła się i nabrała sił i kwitnie. Niechże ten obchód pięćsetnej rocznicy będzie wróżbą i zadatkim jej dalszych losów, powodzeń i zasług. Niech dla niej, przez nią dla tego miasta i kraju spływa zasobność, zamożność, bogactwo. Niech kupiectwo, jedno z wielkich powołań, ale i wielkich darów Bożych, wzmacnia się, przez to niech wzmacnia nas, w ten warunek pomyślności i siły narodów, który jest jego szczególnem zadaniem, jego formą narodowej służby. Pełniło tę służbę przez pięć wieków z chlubą dla siebie, z korzyścią dla tego miasta i kraju, nie zachwiało się nigdy w wierności tej służbie. Pięć wieków świadczy, jakim było, a każe wierzyć i ręczy, że pozostanie takim na wszystkie dalsze, oby jak najdłuższe. W pracy odbudowy gromadzi znowu swoje materiały gorliwie, energicznie, pracowicie, z trudem nieraz, z pożytkiem zawsze, a pamięta, że przy restauracjach i odbudowach, jako przy zakładaniu fundamentów, *nisi Dominus aedificaverit domum in vanum laborat, qui aedificat eam*. To zadanie bogacenia społeczeństwa polskiego, które w wielkiej mierze przypadło kupiectwu, niech rośnie, niech się mnoży, niech wydaje plon stokrotny, w rękach czystych, polskich, chrześcijańskich. Z uczuciem uszanowania i wdzięczności za przeszłość, z wiarą w przyszłość szczęśliwszą, skuteczną, chlubną na cześć i powodzenie kupiectwa polskiego w ogólności, a w szczególności Kongregacyi kupieckiej w Krakowie.

Następnie powstał

Radca Suski,

wniósł następujący toast na cześć D u c h o w i e ń s t w a :

„Przypadł mi przy dzisiejszej uroczystości zaszczytny i wdzięczny obowiązek, wyrażenia uczuć. z jakimi kupiectwo krakowskie odnosi się do tak potężnego czynnika w duchowym życiu naszego narodu, jakim jest Kościół katolicki.

„Dzieje naszego narodu dają przez całe wieki wybitne dowody silnych, a serdecznych węzłów łączących wszystkie warstwy z Kościołem. Kupiectwo, ten potężny odłam tworzącego się w Rzeczypospolitej od czasów króla Kazimierza Wielkiego mieszczaństwa, nie stanowiło tu wyjątku, choć jak wiadomo tworzyło się z przybyszów z ościennych krajów, czynników obcych tak narodowo jak i religijnie. Że w krótkim stosunkowo czasie potrafiło wyrobić w sobie zdecydowane uczucia katolickie i manifestowało odtąd stale i szczerze swą łączność z Kościołem, to niezawodnie poważna zasługa Duchowieństwa, które umiało w tym kierunku skutecznie oddziaływać i obudzić w kupiectwie zorganizowanem już w Kongregacyę, ducha asocyacyi kościelnej.

„Utworzone przy Kościele św. Barbary bractwo zwane Archikonfraternia, staje się na długie czasy stowarzyszeniem szeregującem dla celów duchowych całą brać kupiecką. Gdy XIX. wiek za inicjatywą księży Jezuitów, wytworzył nową organizacyę „Sodalicyę Maryańską“, kupiectwo i młodzież handlowa skupia się ochotnie w tych związkach.

„Mam silne przekonanie, że uświęcona tylu wiekami łączność przetrwa nienaruszona i niezachwiana w dalszą przyszłość i że kupiectwo krakowskie znajdzie zawsze w Duchowieństwie katolickiem wiernego sojusznika, na polu duchowem światłego, a pełnego życzliwości doradcę i opiekuna.

„Dając wyraz uczuciom nas wszystkich, wnoszę w ręce Przewielebnego Księdza Kanonika Wą-

dolnego toast: Czcigodne nasze Duchowieństwo niech żyje!“

Pan Aleksander Lewicki,

radca cesarski ze Lwowa przemówił w te słowa:

„Czcigodni Panowie!

Święcimy dziś rocznicę wielkiej dla kupiectwa polskiego chwili, gdy za wpływem i staraniem dostojnego patrycyusza krakowskiego grodu, Jerzego Morsztyna, grono obywateli tego miasta, związawszy się w Kongregację, uroczyście zaprzysięgło, iż działać będzie, jak mówią stare akta, „ku kupieckiego prawa obronie, dla stanu kupieckiego pożytku i korzyści!“

„Lecz powie kto może, że data to radosna tylko dla kupców, lecz dla szerszych kół społeczeństwa nie wiele ona znaczy; nie wiele bowiem Kongregacja kupiecka, stowarzyszenie fachowe, dla społeczeństwa zdziałać mogło!

„Pogląd taki na pozór tylko miałby rację! Gdy bowiem uświadomimy sobie głębsze ideowe znaczenie tej rocznicy, dla nas tak radosnej, zrozumimy, że ma ona nie tylko dla nas walor, ale i że dla całego społeczeństwa polskiego znaczenie mieć musi! Wszak jednoczy się ona z promienną gwiazdą chwały dnia grunwaldzkiego. Wszak korzeniami swemi tkwi rocznica dzisiejsza w epoce Jagiellonów w najświetniejszej epoce historyi naszej! Dopiero gdy ujmimy ją w związku z tymi faktami, zrozumimy jej dla całego społeczeństwa doniosłość! Ów bowiem nieznaczny na pozór fakt związania się kupiectwa krakowskiego w Kongregację jest dowodem, że nie tylko łamać wroga, burzyć zapory umieliśmy, lecz także pracować, że umieliśmy budować, tworzyć kulturę.

„Gdy jak złata zwycięstwa pieśń radosny, szumem piór pawich i sztandarów, łopotem szumny, dźwiękami zbroi i mieczów grający, jak łuki tryumfu dumny dzień grunwaldzki otworzył cywilizacji i kulturze polskiej na rozcież drzwi na wschód, na Ruś, na Litwę, to skromna rocznica zawiązania się Kongregacji jest jednym z dowodów, że już wtedy wielką posiadaliśmy kulturę, że rozumieliśmy wartość asocjacji i pracy, wartość produkowania kultury, że godni byliśmy Grunwaldu!!

„Starym symbolem Waszego Stowarzyszenia Panowie jest okręt płynący z dumnie rozwiniętymi żaglami, na zachód zapewne, by wieść z tamtąd w kraje polskie zamorskie skarby i bogactwa. Stary ten a piękny symbol nie tylko jest jednak Waszej czcigodnej Kongregacji symbolem. Polska cała w owych czasach z których on pochodzi, płynęła jak statek piękny a dumny, z rozwianymi żaglami ku chwale, ku sławie, ku wielkości.

„Odmieniły się jednak losy. Przyszły burze, huragany, zawieje straszne. Padły strzaskane maszty, żagle poszły w strzępy, a dumnie wiejące sztandary opadły. Czyż i nawa się rozbije? Czy zwątpić ma załoga o ocaleniu?

„Nie! Czcigodni Panowie! Rocznicę taką, jak dzisiejsza dowodem są najlepszym, że zręby statku mimo wszystko całe, że nawa choć skołatana burzami, jednak przecie zawsze jest tą arką przymierza, w której mieszka nieśmiertelny, wolny i mimo wszelkie więzy i kajdany, ku słońcu się wyrwyjający duch Rzeczypospolitej. Więc cześć Ci wielka i radosna chwilo, cześć pamięci wielkich obywateli, co stworzyli podwaliny Kongregacji, cześć tym, którzy dzisiaj w jej szeregach Ojczyźnie i ku piectwu służą!

„Imieniem bratniego stowarzyszenia lwowskiego, imieniem Stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej, składam dziś hołd Kongregacyi krakowskiej i życzenia zarazem dalszej owocnej pracy ku chwale narodu i kupiectwa polskiego!”

Po tem przemówieniu toastował Podstarszy Kongregacyi

Dr Szarski

na cześć gości, szczególnie gości amerykańskich;
kupiec warszawski

Stanisław Rotwand

na cześć kupców krakowskich; kupiec

Jarosław Leitgeber

z Poznania na cześć Krakowa.

Następny toast wygłosił

Wacław Ozdowski

z Poznania:

„Czem dla ludów chrześcijańskich Ziemia Święta, czem dla katolików Rzym, tem jest niezaprzeczenie dla nas Polaków Kraków z Wawelem!

„Jeżeli zaś kto, to właśnie my Polacy z pod zaboru pruskiego najwięcej łakniemy widoku Waszych świątyń prastarych, utwierdzających nas w wierze, widoku Wawelu i sarkofagów, mieszczących prochy naszych wielkich królów, oraz widoku Kopca Kościuszki i pomników naszych bohaterów, widoku relikwii naszych narodowych, umieszczonych w muzeach Waszych, bo widoki te umacniają naszą nadzieję w lepszą przyszłość!...

„My z pod zaboru pruskiego tak bardzo też potrzebujemy bratniego uścisku Waszego i dlatego

też tak szczerze i serdecznie wdzięczni Wam jesteśmy, panowie koledzy z Kongregacyi krakowskiej, że w dniu Waszego wielkiego Jubileuszu nie zapomnieliście o nas i tak gościnnie po bratersku nas podejmujecie.

„Wyjedziemy tedy z Krakowa utwierdzeni w wierze, umocnieni w nadziei i ogrzani ciepłem Waszego bratniego przyjęcia i wróg nasz przemożny i nieubłagany nas już nie zmoże! Nie damy się!

„I w duchu wróg nasz pytać będzie:
Cóż im dać mogło nadludzką tę siłę,
Iż się nie ugną pod cierpień przybiciem,
Że choć ich ciągle wtrącają w mogiłę,
Żyją jednakże tak silnem wciąż życiem?!

A my w duchu odpowiemy:

Dzieło to wiary, nadziei, miłości,
One olbrzymie te cudy sprawiają!...
O tak Polacy! Gdy cnoty te wielkie
Złączone w sercach niezmiennie żywimy,
Pokruszą one zapory nam wszelkie,
Silni w te cnoty, zwyciężyć musimy!
Niech więc strapione rozjaśnia się czoła,
Niech brzmi pieśń czynu nutami silnemi,
Ziemię wnet całą obiegnie do koła,
Dowiedzie świata, że jeszcze żyjemy!!...

Zatem kończę mój toast:

Niech nas łączy Kraków stary,
Wawel dodaje nadziei i wiary!
Niech żyje Kraków!”

W odpowiedzi na toast wniesiony przez Podskarbiego Kongregacyi Wiktora Suskiego na cześć Duchowienstwa odpowiedział

Ks. prałat Dr Czesław Wądołny.

Mowca zachęcał kupiectwo polskie, aby przy wykonywaniu swego zawodu pamiętali zawsze na stare hasło *virtus generositas*, by hasło to zawsze kwitło i rozwijało się, poczem wniósł toast na cześć kupiectwa.

Następnie toastował

Jan Kadernożka

z Przemyśla:

„Jako reprezentant Kupiectwa miasta Przemyśla reprezentuję kresy nasze, jeden z najdawniejszych grodów polskich, gród Przemyśława, ten szmat ziemi polskiej, który od wieków był widownią walki, ten kawał ziemi ojczystej, gdzie ciągle niemal brzmiało hasło: Czuj duch! bo wróg nadchodzi!... Ziemia nasza, to ziemia przepojona krwią serdeczną rycerzy bohaterów, ziemia nasza falista kurhanami i mogiłami; nie więc dziwnego, że na takiej glebie trudno o pracę ekonomiczną, trudno o rozwój handlu i przemysłu. A jednak i w naszej dzielnicy tam na czerwonej Rusi siedł od wieków równorzędnie z rycerzem w stal okutym kupiec i niósł ludowi kulturę zachodnią, niósł mu też to, co mu było najpotrzebniejsze, niósł mu chleb powszedni. Wieki mijały, a kupiec polski stał na pograniczu, wystawiony na niebezpieczeństwo utraty mienia, a często i życia. A jednak wytrwaliśmy na placówce!

„Dziś, kiedy obchodem uroczystym pamiętkę 500-lecia święcimy, mogę jako reprezentant prowincyi z chlubą powiedzieć: wytrwaliśmy!

„Dziś duch solidarności wzrasta między nami, uczymy się od Zachodu, jak oszczędzać należy.

Staramy się, idąc szlakiem najbardziej kulturowych narodów o wytworzenie własnego przemysłu. Ten polski przemysł niestety dzisiaj jeszcze w kolebce u nas w Galicyi, a przecie nie brak nam i grosza i talentów, brak tylko może dobrej woli i ludzi fachowo wyszkolonych. Ale nam trzeba poparcia, nam trzeba pomocy, pomocy szczerzej, rzetelniej całego społeczeństwa. My chcemy, by nas naród cały zrozumiał, by wyrzucił z duszy wszystkie uprzedzenia do kupców polskich, bo tylko wspólnymi siłami można dojść do dobrobytu. O to poparcie prosimy, bo my kupcy mamy serce polskie, szczerze polskie i gdy nam nie dawno niecnie poczęto nasze świętości narodowe szargać, tośmy stanęli jak jeden mąż ramię do ramienia obok innych warstw społecznych i podjęliśmy z wrogiem walkę na śmierć i życie.

„Dawniej, ziemia nasza patrzyła na skrzydlatych husarzy, co niby ptaki lotne szybowali ku wschodniej granicy, by ją zasłonić od najazdu dzikich hord; dziś tam u nas spokojnie, dzikie hordy nas nie najeżdżają, ale za to wrze walka socyalna i ekonomiczna.

„Kupiectwo nasze polskie nie lęka się tej walki, idzie po dawnemu w bój i walczy o naszą polską sprawę, o nasz polski grosz. I mogę zapewnić dostojne Zgromadzenie, że jeżeli dotychczas wytrwaliśmy, to da Bóg i dalej wytrwamy i interesów naszych, naszego narodu, przemysłu naszego, kultury naszej odwiecznej bronić będziemy“.

W dalszym ciągu toastował

Prof. Dr Kutrzeba,

wreszcie toastem radcy Kongregacyi kupieckiej

Leona Schillera

„kochajmy się“ zakończyła się uczta po północy.

Po toastach odczytał członek Kongregacyi kupieckiej Eustachy Chronowski pismo gratulacyjne od muzyka-pianisty Ignacego Paderewskiego, które brzmi:

Jeżeli historia kupiectwa nie jest historią cywilizacyi, jak twierdzą niektórzy, jest ona bezsprzecznie związaną ściśle z dziejami ludzkości.

Od dawien dawna rozwój kultury, a zwłaszcza sztuki, opierał się twardo na mocnych podstawach, które kupiectwa dobrobyt budował. Skarby duchowe Grecyi, rozkwit sztuk plastycznych w Rzeczypospolitych włoskich i wielu miastach Europy, w dobie Odrodzenia, są tego znamiennym dowodem.

Potęga Anglii, bogactwo Francyi, wzrost i pomysłność Zjednoczonych Stanów z kupiectwa głównie urosły.

Stosunki narodów tak się ułożyły, że podczas gdy dawniej o istnieniu państw i narodów stanowiły wojny, zależne od wodzów i rycerskich stanów, dziś o losach wojen stanowią bankierzy, przemysłowcy, kupcy...

Wobec dzisiejszego uroczystego święta, w chwili gdy dostojna Kongregacya kupiecka stoł. król. miasta Krakowa święci wraz z Grunwaldzką Chwałą pięćsetlecie swego istnienia, życzę z głębi serca kupiectwu polskiemu, by się stało polskiem do szpiku kości, by wyrosło w takie bogactwo i siły, iżby słowo Jego i skinienie zaważyć mogły na szali losów naszego narodu.

I. J. Paderewski.

Następne depesze i pisma gratulacyjne odczytał radca Kongregacyi Jan Kwiatkowski.

Marienbad.

Szanownej Kongregacyi kupieckiej przesyłam z okazji 500-rocznicy jej założenia serdeczne życze-

nia, aby najdalszej przyszłości przekazywała to, co zawsze stanowiło i stanowi jej prawdziwą chwałę i zapewnia błogosławieństwo Boże, to jest wierność zasadom świętej katolickiej wiary i zdrowym tradycjom narodowym.

Biskup Anatol Nowak.

Czernichów.

Żałując bardzo, że niepodobna mi z powodu wyjazdu w sprawach urzędowych korzystać z uprzejmego zaproszenia, składam najszczerwsze życzenia, by czcigodna instytucja troskliwie przechowując tradycje świetnej przeszłości działalność swoją przez dalszych lat setki równie, jak dotąd, chlubnie rozwijała na pożytek królewskiej stolicy i jej mieszkańców.

Adam Fedorowicz.

Tarnów.

Niech Bóg szczęści Kongregacyi kupieckiej, tej potężnej instytucyi, dla której zawsze mam wielkie poważanie, w dalszej drodze, a ponieważ osobiście w tej tak pełnej treści uroczystości udziału wziąć nie mogę, duchem będę obecny i modlitwą, by Niezwyciężona, a łaski pełna Patronka Waszej instytucyi dalej Wam królowała i pomoc z nieba upraszać raczyła.

Ks. Bratkowski T. J.

Warszawa.

Świetna Kongregacya szczerze przedstawiająca kupiectwo polskie niech w drugim pięćsetleciu działa na pożytek kraju i ojczyzstego handlu.

*Towarzystwo pracowników handlowych
i przemysłowych m. Warszawy.*

Wydawnictwo *Handlowca* składa Dostojnej Jubilatce — Krakowskiej Kongregacyi kupieckiej — hołd

korny wraz z życzeniami, aby szła w drugie 500-lecie z zasobem sił żywotnych, pod godłem postępu i humanitaryzmu ku pożytkowi sprawy, której służy.

Redakcja.

W dniu uroczystego obchodu pięćsetlecia ślemy kupiectwu polskiemu życzenia owocnej pracy i świetnego rozwoju.

Stowarzyszenie techników w Warszawie.

Częstochowa.

Kongregacyi, która przez pięć wieków świeciła wzniosłym przykładem ducha i utrzymała powagę sztandaru kupiectwa ziem polskich przesyła najmłodsza instytucja siostrzana wyrazy głębokiego hołdu i czci dla jej pięknej przeszłości i życzenia dalszego pomyślnego rozwoju jej przyszłości.

Częstochowski oddział

*Stowarzyszenia kupców polskich
w Warszawie.*

Kalisz.

Przy podwójnej uroczystości Ojczyzny i Korporacyi łączymy się z Wami w serdecznem pozdrowieniu przejęci radością i bolem.

Kaliskie Zgromadzenie kupców.

Poznań.

Wobec doniosłej chwili dla całego społeczeństwa obchodu 500-letniej rocznicy istnienia Kongregacyi kupieckiej w Krakowie zasyłamy Jej szczerze życzenia doczekania się czasów wieku złotego. Świetna przeszłość Kongregacyi niechaj będzie dla całego kupiectwa naszego otuchą na przyszłość.

*Towarzystwo młodzieży kupieckiej
w Poznaniu.*

Prześwietnej Kongregacyi kupiectwa grodu Podwawelskiego, co od wieków zamierzchłych stała na straży kupiectwa polskiego, czystości i dzielności, zadanie swoje spełniając zaszczytnie. W uroczystość jej pięćsetlecia, które jest zarazem rokiem Chwały Grunwaldzkiej ślemy wyrazy hołdu.

Redakcja „Kuryera Poznańskiego“.

Kongregacyi kupieckiej w Krakowie składamy najszczerze życzenia. Duchem łączymy się z Wami, obradom Waszym i dalszej wytrwałej, a w plony obfitej pracy „Szczęść Boże“.

Z bratniem pozdrowieniem

*Zarząd Zjednoczenia
poznańskiej młodzieży kupieckiej.*

Kongregacyi kupieckiej przesyła w dzień Jej jubileuszu najserdeczniejsze życzenia: vivat, crescat, floreat.

*Poznański Bank
Związku spółek zarobkowych.*

Rabka.

Podczas Waszego wspaniałego obchodu jestem duchem w Waszem gronie i przesyłam wyrazy czci dla kwiatu kupiectwa polskiego za jego pięciowiekową niestrudzoną pracę nad trwałym rozwojem polskiego mieszczaństwa.

Teofil Olszewski,
Dyrektor Ligi przemysłowej.

Marienbad.

Nie mogąc przybyć na piękną uroczystość dzisiejszą przesyłam serdeczne życzenia, aby prastara instytucja panów snuła świetną 500-letnią tradycję w przyszłe wieki na pożytek i chwałę krakowskiego kupiectwa.

Franciszek Paszkowski.

Nowy Targ.

Od dziecka obracając się między poważnymi członkami Kongregacyi uczuwałem zawsze dla nich cześć i szacunek i wszystko, co dotyczy świetnej Kongregacyi żywo mnie obchodzi. Dlatego w dniu 500-letniego jubileuszu ślę z głębi serca „szczęść i błogosław Wam Boże“.

Rottermund.

Chyrów.

W imieniu Towarzystwa Jezusowego przyłącza się do chóru serdecznych życzeń

Prowincyał Piątkiewicz.

Kraków.

Nie umiem powiedzieć, jak mi jest przykro, że nie będę mógł korzystać z łaskawego zaproszenia Kongregacyi kupieckiej. Wszak to obok Kapituły katedralnej i Uniwersytetu najstarsza i najpoważniejsza korporacja krakowska. Takbym pragnął uczestniczyć w jej jubileuszu, który budzi tyle wspomnień historycznych i napełnia nas Krakowian tak słuszną dumą. Duchem będę towarzyszył Panom w tak pięknej uroczystości.

Niechaj Szanowna Kongregacya przyjmie ode mnie powinszowanie w 500-letnią rocznicę istnienia i gorące życzenia pomyślności, jak najwspanialszego rozwoju na przyszłość, daj Boże najdłuższą. Daj Boże i szczęść Boże!

Stanisław Tomkowicz.

Dalsze depesze nadesłali:

Z Warszawy: Edmund Klimek, Saryusz Bielski;

z Częstochowy: Neufeld;

z Berna: Zjednoczenie czeskich kupców, Stowarzyszenie kupców dla Morawy i Śląska, Stowarzyszenie kupieckie;

z Ołomuńca: Klub czeskich samoistnych kupców, Akc. Towarzystwo dla wyrobu cukru i czekolady;

z Kalisza: Akcyjne przedsiębiorstwo kupców;

z Pragi: Związek czeskich gremiów kupieckich, Spółka kupiecka „Merkur“, Cech kupiecki, Nowe gremium kupieckie;

z Poznania: Związek podróżujących kupców polskich, Artur Gustowski wydawca *Kupca*.

z Krakowa: Wydział krajowego Związku turystycznego, Dyrektor policyi Dr Flatau, Dr Artur Benis;

z Maryenbadu: Juliusz Epstein, Tadeusz Epstein;

z Myślenic: Dr Władysław Patkiewicz;

z Przeworska: Książę Lubomirski;

z Abbazyi: Kazimierz Niesiołowski;

z Bad-Hall: Gustaw Reim;

z Karlsbadu: Maurycy Dattner.

OPIS DARÓW PAMIĄTKOWYCH.

1. Adres Związku kupieckiego na Rzeszę niemiecką.

Księga długości 52 cm., szerokości 42 cm. oprawna w skórę koloru ciemno bordeaux, na wierzchu wytłoczono złotem r. 1410—1910 w girlandzie z liści laurowych wielkości 15 cm. na 12 cm. Obejmuje siedmnaście kart kartonowych.

Karta tytułowa wewnątrz na kartonie przedstawia po lewej stronie figurę kobietą w białej szacie z przerzuconym szalem przez oba ramiona, koloru fraise, a spadającym aż do piedestału. Figura artystycznie malowana, trzyma w lewej ręce rulon

papieru z wiszącą pieczęcią, a w prawej, podniesionej wysoko, gałązkę liści dębowych, dotykającą girlandy z takichże liści, zwieszanej na środku górnej części adresu.

Wśród girlandy widnieją cyfry 1410—1910. Pod tem artystycznie wykonany następujący napis:

Adres gratulacyjny
na
500-letni Jubileusz
dla Wielce Szanownej
Kongregacyi Kupieckiej
stoł. król. Miasta Krakowa
w Krakowie
od bratniego
Związku Kupieckiego
(samodzielných kupców)
na Rzeszę niemiecką
z siedzibą w Poznaniu.

Dolna część karty tytułowej od lewej kończy ku prawej wspomniany wyżej piedestał koloru kamiennego, nad którym zwieszają się bogate, wyzłacane frendzle.

Druga karta zawiera właściwy adres, pisany pięknem pismem kaligraficznym, z inicjałami kolorowemi i brzmi:

Wielce Szanowna
Kongregacya Kupiecka
stoł. król. Miasta Krakowa
w Krakowie.

Czcigodna Jubilatko!
„Pięć wieków“

Jakiż to ogromny przeciąg czasu, w którym tyle, a tyle instytucyj naszych bez śladu zginęło!

To też prawie wierzyć się nie chce, że Kongregacya kupiecka w Krakowie urodziła się już przed pół tysiącem lat i to właśnie w chwili, gdy naród nasz odniósł świetne zwycięstwo nad nieprzejednanym wrogiem.

Zdaje się, że Kongregacya czerpała ze zwycięstwa grunwaldzkiego, które stanęło przy jej kolebce, ducha i energię do zwalczania wszelkich przeszkód i przeciwności, jakie ją wśród różnych systemów politycznych spotykały.

Dlatego też dzisiaj nie tylko kupiectwo polskie, ale i kupiectwo innych narodów cywilizowanych patrzy z podziwem na chlubną przeszłość Waszą i spieszy z życzeniami, aby i jak najdłuższa przyszłość Wasza odznaczała się również jak dotychczas powodzeniem i znakomitą rezultatem pracy.

I nasz Związek kupiecki na Rzeszę niemiecką, młody jeszcze w lata i skromny w działalność staje w szeregu tych, którzy Kongregacyi kup. w roku jubileuszowym niosą najszczerze życzenia.

Wręczamy niniejszy adres gratulacyjny z podpisami Zarządu Związku i wszystkich członków tych Towarzystw, które do Związku należą.

Prosimy przyjąć chętnie sercem ten skromny upominek, który ma być wyrazem uznania dla zasług Kongregacyi na niwie kupieckiej i zarazem znakiem łączności między Nią, a naszym Związkiem.

Cześć Kupiectwu polskiemu, a przede wszystkim cześć czcigodnej Jubilatce, Macierzy wszystkich polskich towarzystw kupieckich.

Poznań, dnia 14. lipca 1910.

Zarząd: Stefan Cegielski, prezes; Aleksander Thomas, wiceprezes; Wacław Ozdowski, sekretarz; Dr Kazimierz Bujański, zast. sekretarza; Dr Stanisław Pernaczyński, skarbnik; Romuald Paynowski, syndyk; radni: S. Choynacki, Czesław Dutkiewicz,

Bolesław Wojkowski. Pieczęć: „Związek kupiecki na Rzeszę niemiecką z siedzibą w Poznaniu, założony w Inowrocławiu w r. 1901. Kupiectwu cześć“.

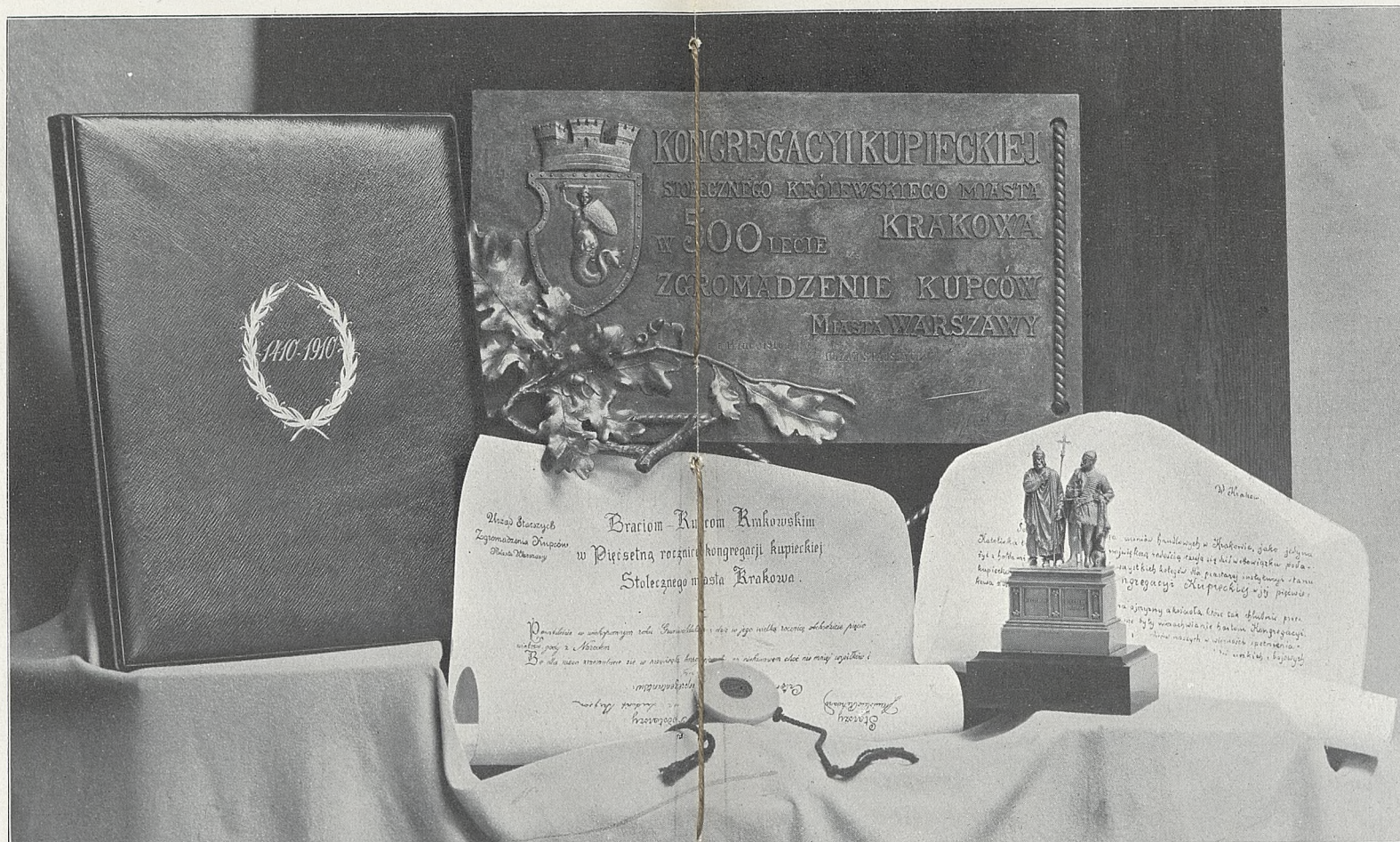
Trzecia i czwarta karta zawiera 106 podpisów, a na czele w górnym obramieniu napis: „Poznań“, pod niem: Korporacja kupców chrześcijańskich w Poznaniu. Zarząd: Telesfor Otmianowski, I. starszy; Henryk Hedinger, II. starszy; Dr Kazimierz Bujański, pisarz; Czesław Kusztelan, skarbnik; Jan Leitgeber, Jan Paczkowski, Dr Stanisław Pernaczyński, Jarosław Leitgeber, Stefan Bernacikowski. Członkowie: 97 podpisów, z tego 51 na tej samej karcie, a 46 na następnej, na dole której jest odbitka pieczęci, a w środku niej herb o czterech polach z wyobrażeniami okrętu, wagi, winogrona i wiązki. Na około herbu z koroną napis: *Sigillum fraternitatis mercatorum Posnaniensis*.

Piąta karta: Towarzystwo kupców w Inowrocławiu. Zarząd: Bolesław Wojkowski, Mieczysław Okoniewski, Stefan Knast, Czesław Lewandowski, Józef Pluciński, Mieczysław Feigel, I. Weychmann, Wincenty Wąsowicz; Wacław Ozdowski, członek honorowy. Członkowie: 54 podpisów.

Szósta karta: Towarzystwo kupców w Gnieźnie. Zarząd: J. Kudliński, skarbnik; S. Jeżewski, prezes; Minacki, sekretarz. Członkowie: 31 podpisów.

Siódma karta: Towarzystwo kupców w Ostrowie. Zarząd: Maryan Krankowski, prezes; L. Lewandowski, wiceprezes; J. Tecny, sekretarz; J. Bogusławski, zast. sekretarza; B. Mikołajczyk i Ludwik Poturański, radni; St. Samyśl, skarbnik. Członkowie: 26 podpisów.

Ósma karta: Stampila okrągła: „Towarzystwo kupców i Młodzieży kupieckiej w Kościanie“. Zarząd: Stanisław Mizgalski, Stefan Łobowicz, Michał Grusinkiewicz, JE. Gąsowski jun., Dr Wojciech



DARY PAMIĄTKOWE.

Laurentowski, Stefan Wittig, Heliodor Stofranek. Członkowie: 37 podpisów.

Dziewiąta karta: Stampila: „Towarzystwo kupieckie w Sremie“. Zarząd: Czesław Dutkiewicz, prezes; Edmund Neyman, C. Wojciechowski, zast. prezesa; Franciszek Malinowski, J. Śremski, Tadeusz Gurski, Józef Idaszewski, K. Popiołkiewicz. Członkowie: 24 podpisów.

Dziesiąta karta: Towarzystwo kupców w Krotoszynie. Zarząd: Stanisław Jabłoński, prezes; Ludwik Gibasiewicz, zastępca prezesa; Franciszek Strzelczyk, sekretarz; M. Fibak, skarbnik. Członkowie: 27 podpisów.

Jedenasta karta: Towarzystwo kupców w Jarocinie. Zarząd: Franciszek Basiński, p. N. Stanisław Chylewski, Leon Kędzia, Sykstus Donaj, p. Mieczysław Rydlowski. Członkowie: 17 podpisów.

Dwunasta karta: Towarzystwo kupców w Pleszewie. Zarząd: F. Gdeczyk, A. Wyderkowski, WP. Jezierski, S. Samulski. Członkowie: 12 podpisów.

Trzynasta karta: Towarzystwo kupców w Kruświcy. Zarząd: Kazimierz Janowski, prezes; Stanisław Heil, wiceprezes; Wacław Giżewski, sekretarz; Władysław Dymkowski, skarbnik; Feliks Bura, bibliotekarz. Członkowie: 13 podpisów.

Czternasta karta: Towarzystwo kupców w Mogilnie. Zarząd: Sylwester Jankowski, prezes; Wincenty Chojnacki, sekretarz; Feliks Serafinowski, skarbnik. Członkowie: 12 podpisów.

Piętnasta karta: Towarzystwo kupców w Koźminie. Zarząd: Wacław Balcerek, prezes; Sylwester Godlewski, Antoni Dehmel, sekretarz; Cezary Fwaliński, skarbnik; Maryan Kołaski, bibliotekarz. Członkowie: 10 podpisów.

Szesnasta karta: Towarzystwo kupców w Strzelnie. Zarząd: Józef Skowroński, prezes; Ignacy Szcze-

pański, zast. prezesa; St. Siemianowski, sekretarz; Włodzimierz Wojciechowski, skarbnik; Albin Radomski, bibliotekarz; A. Gorenski, Wawrzyn Szuda, ławnicy. Członkowie: 12 podpisów. Stampila: „Towarzystwo kupców w Strzelnie“.

Siedmnasta i ostatnia karta: Towarzystwo kupców w Barcinie. Zarząd: Franciszek Onnowski, X. Bronisław Maxyarczyk, Bronisław Steinmetz. Członkowie: 5 podpisów.

2. Adres Urzędu Starszych Zgromadzenia kupców miasta Warszawy

napisany jest na dużym arkuszu pergaminu pięknym pismem kaligraficznym, każdy wiersz rozpoczyna duża litera gotycka. Na dolnym brzegu adresu zawieszony jest tłok pieczęci: *Confraternitas Mercatorum Antiquae Civitatis Varsov.*

Dosłowny tekst adresu podany jest na str. 31.

3. Adres Sodalicji Maryańskiej

napisany jest na dużym arkuszu dokumentowego papieru.

Dosłowny tekst adresu podany jest na str. 39.

4. Tablica bronzowa w kształcie dyplomu

(kształt prostokąta.) Tablicę tę wspaniale wykonaną wieńczy herb miasta Warszawy, a dolny jej brzeg zdobi gałąź dębowa i przewieszona na sznurze pieczęć. Napis na niej brzmi krótko:

Kongregacyi kupieckiej
stołecznego królewskiego miasta Krakowa
w 500-lecie
Zgromadzenie Kupców miasta Warszawy.

Urząd Starszych:
Stanisław Rotwand, I. Herman, Adam Herse,
Ludwik Bergson, Franciszek Poradowski.

5. Posążek spiżowy

miniaturowa podobizna pomnika Mieczysława I.
i Bolesława Chrobrego, znajdującego się w Złotej
kaplicy katedry poznańskiej, dar kupców poznań-
skich, z napisem:

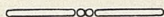
1410—1910

Kongregacyi kupieckiej stoł. król. miasta Krakowa
w pięćsetną rocznicę założenia

Korporacya

Kupców chrześcijańskich w Poznaniu.

14. lipca 1910.



SPRAWOZDANIE
Z CZYNNOŚCI
RADY KONGREGACYI KUPIECKIEJ
ZA ROK 1910.

SPRAWOZDANIE

Z CZYNNOŚCI

RADY KONGREGACYI KUPIECKIEJ

ZA ROK 1910.

Na podstawie § 25. statutu Ogólne Zgromadzenie Kongregacyi kupieckiej w dniu 6. marca 1910 roku wybrało:

1. **Starszym:** HENRYKA SCHWARZA, radcę cesarskiego i radcę miejskiego.
2. **Podstarszym:** Dra HENRYKA SZARSKIEGO, I. Wiceprezydenta m. Krakowa.
3. **Podskarbin:** WIKTORA SUSKIEGO, radcę cesarskiego i radcę miejskiego.

Radcami Kongregacyi:

4. MARCELEGO DUTKIEWICZA.
5. JANA KANTEGO FEDEROWICZA, posła na Sejm krajowy i radcę miejskiego.
6. JULIUSZA GROSSEGO (młodszego).
7. JÓZEFA JAWORNICKIEGO, radcę miejsk.
8. JANA KWIATKOWSKIEGO.
9. Dra WŁADYSŁAWA NIECIA, radcę rządu.
10. AUGUSTA PORĘBSKIEGO, radcę ces.
11. GUSTAWA REIMA.
12. LEONA SCHILLERA DE SCHILDENFELD, radcę cesarskiego.
13. JANA WENTZLA.

Urząd prefekta Archikonfraterni kupieckiej przy kościele św. Barbary — w konsekwencji uchwały Ogólnego Zgromadzenia z roku 1906, wcielającej fundusze Archikonfraterni do Funduszu żelaznego Kongregacyi — nie został obsadzony.

Nadto wybrani zostali:

Do Komisji kontrolującej:

1. WŁADYSŁAW CZARNEK.
2. FRANCISZEK LENERT.
3. ADOLF RYGLICKI.

Delegatami do Kuratoryi i Akademii handlowej:

1. Dr HENRYK SZARSKI.
2. JÓZEF JAWORNICKI.

**Delegatami do Komisji egzaminacyjnej
na kursie handlowym przy szkole wydziałowej żeńskiej
św. Scholastyki:**

WIKTOR SUSKI.

Komisję egzaminacyjną dla pomocników handlowych stanowi Rada Kongregacyi, która deleguje do egzaminu na pomocników handlowych dwóch członków Kongregacyi z odnośnych gałęzi handlu w myśl uchwały Rady z dnia 28. lutego 1903 roku.

**W skład Komisji nadzorczej
Biura pośrednictwa pracy w zawodzie handlowym
weszli:**

Jako Przewodniczący:

HENRYK SCHWARZ, radca cesarski.

Jako członkowie:

1. MARCELI DUTKIEWICZ.
2. AUGUST POREBSKI.
3. JAN KANTY WENTZL.
4. JAN KWIATKOWSKI — oraz reprezentanci młodzieży handlowej.

Nowi członkowie Kongregacyi.

Na podstawie § 35. lit. k. statutu Rada Kongregacyi uchwaliła przyjąć i wpisać w księgę kupiectwa krakowskiego, zjednoczonego w Kongregacyi, następujących kupców krakowskich:

1. ALEKSANDRA ADELMANNA, urodzonego dnia 17. sierpnia 1859 r. w Mikołajowie (Galicya), inżyniera, kierownika firmy Tom. Górecki.

2. Dra WŁADYSŁAWA NIECIA, urodzonego dnia 3. grudnia 1859 r. w Czchowie, radcę rządu, b. burmistrza m. Serajewa, właściciela magazynu orientalnego.

3. LUDWIKA HALSKIEGO, urodzonego dnia 25. listopada 1856 r. w Sheffield, właściciela handlu żelaznego w Sukiennicach.

4. EMILA RETINGERA, urodzonego dnia 15-go lipca 1883 r. w Krakowie, właściciela handlu „Auto“.

5. ZYGMUNTA ŚLIMAKOWSKIEGO, urodzonego dnia 23. kwietnia 1878 r. we Lwowie, właściciela magazynu nowości dla pań.

6. BOLESŁAWA WIERZEJSKIEGO, urodzonego dnia 13. lipca 1877 r. w Botosani (Rumunia), właściciela magazynu nowości dla panów.

Wystąpili z Kongregacyi:

1. Jan Nagel.
2. Adela Kretschmerowa.
3. Roman Różecki.

4. Antoni Siekacz.
5. Kamil Tomaszewski.

Zmarł:

6. Leopold Aksmann.

**Członków Kongregacyi kupieckiej stoł. król. miasta
Krakowa było:**

w dniu 31. grudnia 1909 roku	101
w roku 1910 ubyło	6
przybyło	4
było zatem 31. grudnia 1910 r. członków . . .	99
a to:	

Członek honorowy:

1. Władysław Fischer, były Podstarszy Kongregacyi kupieckiej i Prefekt Archikonfraterni przy kościele św. Barbary.

Członkowie rzeczywisci:

2. Adelman Aleksander.
3. Angrabajtis Józef.
4. Barberowski Ferdynand.
5. Barberski Jakób.
6. Becker Jan Bolesław.
7. Bilewski Władysław.
8. Bilikiewicz Władysław.
9. Birtus Stanisław.
10. Bochnak Władysław.
11. Ciechanowski Wacław.
12. Chronowski Jaxa Eustachy.
13. Czarnek Władysław.
14. Dekorde Gabryel.
15. Dropiowski Jan Mieczysław.
16. Dutkiewicz Marcei.

17. Erker Jan.
18. Federowicz Jan Kanty.
19. Fenz Wilhelm.
20. Fischer Jan Józef.
21. Fischer Jan.
22. Frass Antoni.
23. Froncz Anastazy.
24. Fritsch Herman.
25. Gawlas Wincenty.
26. Godzicki Jan.
27. Gralewski Antoni.
28. Grodzki Feliks.
29. Grosse Juliusz starszy.
30. Grosse Juliusz młodszy.
31. Halski Ludwik.
32. Hanke Józef.
33. Jadowski Piotr.
34. Jawornicki Józef.
35. Janeczek Wacław.
36. Karliński Stanisław.
37. Kuczmierczyk Józef.
38. Kulczyński Zygmunt.
39. Kurkiewicz Julian.
40. Kusz Ferdynand.
41. Kwiatkowski Jan.
42. Launer Władysław Edward.
43. Lazar Ludwik.
44. Lenert Franciszek.
45. Leśniowski Waleryan.
46. Lisowski Karol.
47. Lisowski Kazimierz.
48. Lisowski Lubicz Agenor.
49. Macharski Franciszek.
50. Mackiewicz Łukasz.
51. Martin Franciszek.
52. Mildner Konstanty.

53. Dr Nieć Władysław.
54. Niesiołowski Kazimierz.
55. Nikiel Stanisław.
56. Nodzeński Michał.
57. Olszowski Wojciech.
58. Porębski August.
59. Dr Prażmowski Adam.
60. Raczyński August.
61. Rajal Franciszek.
62. Reim Gustaw.
63. Retinger Emil.
64. Ripper Hugo.
65. Rudnicki Józef.
66. Ryglicki Adolf.
67. Skalski Zenon.
68. Skórczewski Adolf.
69. Skórczewski Władysław.
70. Ślimakowski Zygmunt.
71. Smidowicz Eugeniusz.
72. Sobolewski Ignacy.
73. Stachowicz Stanisław.
74. Suski Wiktor.
75. Sykutowski Leon.
76. Schiller Leon de Schildenfeld.
77. Schwarz Henryk.
78. Schwarz Leon.
79. Dr Szarski Henryk.
80. Szczurkowski Cyprian.
81. Tomaszewski Jan (syn Władysława).
82. Weber Ludwik.
83. Wentzl Jan Kanty.
84. Wieczorek Zygmunt.
85. Wierzejski Bolesław.
86. Zajączkowski Kazimierz.
87. Zajączkowski Władysław.
88. Zajączek Franciszek.

89. Zelt Antoni.
90. Zdanowicz Zdzisław.
91. Ziembicki Zygmunt.
92. Zimler Jan.

Członkowie uczestnicy :

93. Adelmanowa Helena.
94. Barberowska Karolina.
95. Bielakowa Emilia.
96. Hildowa Amalia.
97. Krupińska Helena.
98. Madejska Marya.

Członek nieczynny :

99. Goebel Stanisław.

Pomocnicy (Subjekci) handlowi.

Wyzwoleni i wciągnięci zostali w roku 1910 do księgi pomocników (subjektów) handlowych następujący praktykanci handlowi:

1. Adam Kuzak, lat 20, z działu kolon.
2. Izidor Pankiewicz, lat 18, z działu kolon.
3. Włodzimierz Wojtych, lat 17, z działu galant.
4. Franciszek Czechowicz, lat 19, z dz. farb i mat.
5. Julian Piechocki, lat 18, z działu farb i mat.
6. Ludwik Reichhart, lat 19, z działu kolon.
7. Jan Gliwa, lat 18, z działu korz. i farb.
8. Jan Kubik, lat 17, z działu porc. i szkła.
9. Józef Cebulski, lat 19, z działu galant. i dewoc.
10. Jerzy Stachowicz, lat 19, z działu now. dla pań.
11. Franciszek Burda, lat 19, z działu kolon.
12. Stanisław Machowicz, lat 19, z działu kolon.
13. Michał Kurnał, lat 18, z działu kolon.
14. Tadeusz Słowikowski, lat 19, z działu kolon.
15. Zygmunt Pająk, lat 18, z działu now. dla panów.

16. Franciszek Ścieszka, lat 20, z działu kolon.
17. Stanisław Kłameczyński, lat 19, z działu kolon.
18. Władysław Michoń, lat 19, z działu korz. i farb.
19. Jan Hankus, lat 19, z działu korz. i win.
20. Tadeusz Czernigiewicz, lat 19, z działu kolon.

Wymienieni powyż pomocnicy handlowi otrzymali z Kongregacyi kupieckiej na podstawie orzeczenia Komisyi egzaminacyjnej dyplomy (świadcstwa) wyzwolin.

Praktykanci handlowi.

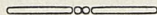
Do księgi uczniów (praktykantów) handlowych wpisano w roku 1910 uczniów 18, z tych:

z działu kolonialnego	9
z działu bławatnego i konfekcyjnego	1
z działu galanteryjnego	3
z działu materyałowego	3
z handlu skór	2

Posiedzenia i Komisye.

W ciągu roku 1910 odbyło się 1 Ogólne Zgromadzenie członków dnia 6. marca; 2 uroczyste Zgromadzenia członków: 14. lipca i 23. października; 12 posiedzeń Rady Kongregacyi; dnia 7. stycznia, 18. lutego, 26. lutego, 24. marca, 29. marca, 2. kwietnia, 27. kwietnia, 24. maja, 1. czerwca, 15-go września, 3. października, 18. października.

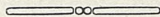
Do dziennika podawczego weszło w roku 1910 spraw 254.



Sprawa wiecu kupieckiego.

Starszy Kongregacyi kupieckiej w wykonaniu uchwały Ogólnego Zgromadzenia z dnia 6. marca 1910 roku, zwołał Komisję wiecową, składającą się z członków Kongregacyi: Jana Mieczysława Dropiowskiego, Marcelego Dutkiewicza, Dra Władysława Niecia, Leona Schillera de Schildenfeld i Wiktora Suskiego na posiedzenie w dniu 12. marca 1910 r. Komisya ukonstytuowała się wybierając przewodniczącym radcę Leona Schillera, nadto kooptowała radców: Jana Kantego Federowicza, Jana Kwiatkowskiego, Augusta Porębskiego i podstarszego Kongregacyi Dra Henryka Szarskiego, nadto członka Kongregacyi Ludwika Halskiego. Komisya wiecowa powzięła uchwałę urządzenia wiecu w przeddzień uroczystości jubileuszowej Kongregacyi, jednak następnie od zamiaru tego odstąpiła, raz z powodu przygotowań do jubileuszu Kongregacyi, a powtórę z uwagi na to, że przebieg wiecu, na którym z natury rzeczy różnice zdań ostrzej wystąpić i zarysować się mogły, osłabiłby uroczysty i wielce poważny nastrój, jaki ogarnąć miał w dniu jubileuszu cały stan kupiecki. Komisya wiecowa wyraziła życzenie, aby odbyć się mający wiec był zebraniem kupców polskich, bez nadania mu charakteru wiecu chrześcijańskiego.

Członkowie Komisji wiecowej radcy Kongregacyi August Porębski i Leon Schiller skorzystali z obecności w Krakowie w czasie uroczystości Kongregacyi kupieckiej większej liczby kupców polskich i zaprosili ich na zebranie do sali obrad Izby handlowej dla szczegółowego omówienia spraw kupieckich i najbliższych celów, do których dążyć należy. Zebranie na wniosek kupca Kiltynowicza z Warszawy i kupca Grabowskiego z Poznania uchwaliło zwołać wiec na wiosnę w Krakowie, jednak przedtem odbyć zjazd delegatów polskich organizacyj kupieckich we Lwowie. Na wniosek radcy Leona Schillera zapadła uchwała w przedmiocie utworzenia Krajowego Związku stowarzyszeń kupieckich polskich.



Sprawa połączenia się Stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej z Kongregacją kupiecką.

Prace przygotowawcze do jubileuszu Kongregacji kupieckiej nie pozwalały Radzie Kongregacji zająć się opracowaniem projektu statutu dla połączyć się mających stowarzyszeń. Pracy tej podjął się w listopadzie radca Kongregacji Dr Władysław Nieć, ukończył ją w grudniu 1910 roku, a obecnie odbywają się nad projektem tym konferencje. Rada Kongregacji jest zdania, że rok bieżący sprawę rozstrzygnie.

Sprawa gremium kupieckiego.

Sprawa utworzenia w Krakowie gremium kupieckiego znachodziła się na porządku dziennym niemal na każdym posiedzeniu Rady Kongregacyi kupieckiej.

Z poprzedniego sprawozdania wynika, że c. k. Namiestnictwo poleciło Magistratowi m. Krakowa, aby po zasięgnięciu opinii istniejącej w Krakowie Kongregacyi kupieckiej opracował w porozumieniu z c. k. Instruktorem stowarzyszeń przemysłowych plan stowarzyszeniowej organizacyi ogółu przemysłów handlowych w Krakowie, ewentualnie w poszczególnych jego dzielnicach, a po zaakceptowaniu przez c. k. Namiestnictwo wydał po myśli § 106. ord. przem. orzeczenie w sprawie organizacyi przemysłów handlowych w Krakowie. Rada Kongregacyi została istotnie zapytaną przez Magistrat o opinię, jednak udzielić jej postanowiła dopiero po zbadaniu całego materiału, żądając równocześnie udzielenia jej dat i wniosków dostarczonych Magistratowi przez Izbę handlową.

Zanim materiał ten Rada Kongregacyi otrzymała, toczyły się układy między nią, a Prezydium Izby handlowej o udział Kongregacyi kupieckiej w zarządzie przyszłego gremium. W toku trwania tych układów Izba handlowa pracowała nad planem organizacyjnym.

Pertraktacye Rady z Izbą handlową o udział w zarządzie gremium nie doprowadziły do porozumienia.

Wreszcie Izba handlowa w połowie grudnia 1910 r. przedłożyła Magistratowi miasta Krakowa materiały w sprawie gremium, w szczególności wykaz obejmujący 2.966 osób, trudniących się w Krakowie przemysłami handlowymi z uwidocznieniem ich adresów, dat kart przemysłowych, rodzaju przemysłu i wysokości opłacanego podatku zarobkowego.

Przy handlach towarów wpisano także ilość uczniów, oraz ilość pomocników, przyczem ograniczono się do przedsiębiorstw opłacających wyżej 20 koron podatku.

Obecnie pracuje referent tej sprawy radca Kongregacyi Dr Władysław Nieć nad szczegółową odpowiedzią względnie opinią, jaką Magistratowi m. Krakowa Kongregacya kupiecka ma przedłożyć.



Sprawozdanie komisji kontrolującej

złożone Ogólnemu Zgromadzeniu
Członków Kongregacyi kupieckiej st. król. m. Krakowa
na posiedzeniu w dniu 2. kwietnia 1911 r.

Komisja kontrolująca przeprowadziła ścisłą rewizję kasy i funduszków Kongregacyi kupieckiej, przeglądnęła poszczególne rachunki i konta, zbadła zamknięcie rachunków za rok 1910 i na tej podstawie przedstawia Ogólnemu Zgromadzeniu do uchwały wniosek:

„Ogólne Zgromadzenie przyjmuje do wiadomości zamknięcie rachunków Kongregacyi kupieckiej stoł. król. miasta Krakowa za rok 1910 do wiadomości, zatwierdza je i udziela podskarbiemu absolutoryum“.

Kraków, dnia 2. kwietnia 1911 roku.

Adolf Ryglicki,
sprawozdawca komisji kontrolującej.

Stan funduszków Kongregacji kupieckiej z dniem 31. grudnia 1910 roku.

WYSZCZEGÓLNIENIE	Wartość nominalna	
	K.	h.
Fundusz żelazny :		
4% Pożyczka krajowa	8300	—
4% Listy zastawne Banku krajowego	28500	—
4% Listy zastawne Tow. kredyt. Ziemskiego	11000	—
Lokacya hipoteczna na realności L. 634, Dz. III.	10000	—
Los krakowski	40	—
Ogółem	57840	—
Fundusz rezerwowy :		
Książeczka wkładowa Banku krajowego L. 2648	723	48
Procent za rok 1910	29	20
Ogółem	752	68
Fundusz jubileuszowy :		
Książeczka wkładowa Banku krajowego L. 2649	362	97
Procent za rok 1910	14	13
Książeczka wkładowa Kasy Oszczędności miasta Krakowa L. 274.359	1947	49
Ogółem	2324	59

Kraków, dnia 31. grudnia 1910 roku.

Wiktor Suski,
Podskarbi Kongregacji kupieckiej.

Zamknięcie funduszu obrotowego za rok 1910.

P R Z Y C H Ó D		K.	h.	R O Z C H Ó D		K.	h.
L. p.				1.			
1.	Pozostałość kasowa z roku 1909. .	10	02	1.	Zapomogi	684	—
2.	Kupony od papierów wartościowych	1909	80	2.	Subwencye: Akademii handl. 1000		
3.	Procent od sumy hipot. realności l. s. 119, Dz. III.	450	—	3.	„Kupiec polski“ 200		
4.	Wpisowe członków.	100	—	4.	Kursa niedzielne 300	1500	—
5.	Wkładki członków.	2125	—	5.	Utrzymanie biura Kongregacyi kup.	1378	50
6.	Opłaty uczniów i wyzwołn pomoc- ników	126	—	6.	Utrzymanie biura pośredn. pracy .	394	99
7.	Subwencya Izby na kursa niedzielne	300	—	7.	Podatek ekwiwalentowy.	100	94
8.	Procent od funduszu bieżącego . .	42	26	8.	Reprezentacya	104	80
				9.	Wydatki kancelaryjne	267	51
				10.	Pozostałość na rok 1911.	632	34
	Ogółem . . .	5063	08		Ogółem . . .	5063	08

Kraków, dnia 31. grudnia 1910 roku.

Komisya kontrolująca:

Franciszek Lenert. Adolf Ryglichi.

Starszy Kongregacyi kupieckiej:

R. c. Henryk Schwarz.

Podskarbi:

R. c. Wiktor Suski.

SPRAWOZDANIE

Biura pośrednictwa pracy w zawodzie handlowym przy Kongregacyi kupieckiej za rok 1910.

I. Zgłoszeń firm o dostarczenie pomocników różnych kategorii:

z roku 1909 pozostało	22	
wpłynęło w roku 1910	81	103
wycofano	47	
dostarczono pomocników firmom	48	95
pozostało 31. grudnia 1910 r. zgłoszeń		8

II. Zgłoszeń firm o dostarczenie uczniów:

z roku 1909 pozostało	13	
wpłynęło w roku 1910	79	92
wycofano	36	
dostarczono firmom uczniów	29	65
pozostało 31. grudnia 1910 r. zgłoszeń		27

III. Zgłoszeń pomocników różnej kategorii o posady:

z roku 1909 pozostało	52	
wpłynęło w roku 1910	242	294
wycofano	180	
umieszczono pomocników	48	228
pozostało 31. grudnia 1910 r. zgłoszeń		66

IV. Zgłoszeń praktykantów (uczniów) o umieszczenie :

pozostało z roku 1909	12	
wpłynęło w roku 1910	79	91
wycofano	30	
umieszczono	29	59
pozostało 31. grudnia 1910 r. zgłoszeń .		32

Ogółem wpłynęło wszystkich zgłoszeń		
w roku 1910	481	
pozostało z roku 1909	99	580
wycofano	293	
załatwiono ze skutkiem	154	447
pozostało 31. grudnia 1910 w ewidencji		
zgłoszeń		133

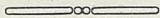
W ciągu 7-letniego istnienia biura pośrednictwa t. j. od 1. lutego 1904 do 31. grudnia 1910 r. na 2425 zgłoszeń załatwiono ze skutkiem pomyślnym 1196. W biurze przyjęto w r. 1910 zgłaszających się po informacye stron około 1400.

Umieszczenie uczniów napotyka zazwyczaj na trudności z powodu małego wykształcenia i przekroczonych lat 16. a nadto z tego względu, że uczniów z Krakowa i najbliższej okolicy kupcy miejscowi nie przyjmują, a uczniowie ci do praktyki poza Kraków idą niechętnie.

Najwięcej zgłoszeń pomocników i kupców jest z działu kolonialnego; personal żeński, zgłaszający się bardzo licznie, z pośrednictwa biura zupełnie nie korzysta.

Utrzymanie biura pośrednictwa pracy w roku 1910 kosztowało K. 669.99
ponieważ dochód z biura wynosił K. 275.—
niedobór K. 394.99
pokryła Kongregacja kupiecka.

Większa kwota niedoboru da się usprawiedliwić tem, że na ciężar biura przeniesiono część płacy sekretarza w kwocie K. 480— rocznie. Na podstawie doświadczenia z lat ostatnich można na pewno twierdzić, że dochód biura pomnożyć może jedynie intensywna korespondencya z kupcami i personelem poszukującym pracy, tej jednak potrzebnej licznej korespondencji sekretarz Kongregacyi oddać się nie mógł z powodu często odbywających się posiedzeń w sprawie uroczystości jubileuszowych i żmudnej czynności połączonej z tą uroczystością.



2

Protokół odbytej dnia 28. stycznia 1911 r. rewizyi biura pośrednictwa pracy.

Komisya nadzorcza przeprowadziła dnia 28-go stycznia 1911 r. rewizyę ksiąg i kasy biura pośrednictwa pracy przy Kongregacyi kupieckiej i znalazła:

1. Księgi służące do prowadzenia ewidencji zgłoszeń kupców, pomocników i uczniów w porządku, przyczem uwzględniono życzenia Komisyi wyrażone w roku ubiegłym w kierunku większej przejrzystości.

2. Książkę kasową z wpływami i wydatkami zupełnie zgodną i prowadzoną należycie.

Radcy Kongregacyi kupieckiej:

Jan Kwiatkowski. Gustaw Reim. Marceli Dutkiewicz.

JUBILEUSZ

STARSZEGO KONGREGACYI KUPIECKIEJ

STOŁ. KRÓL. MIASTA KRAKOWA.

Rada Kongregacyi kupieckiej postanowiła na posiedzeniu w dniu 3. października 1910 r. złożyć uroczyste życzenia Starszemu Kongregacyi, radcy cesarskiemu Henrykowi Schwarzwowi z powodu jubileuszu 30-letniego jako Starszego, a 50-letniego jako członka Kongregacyi kupieckiej.

Starszy Henryk Schwarz został wpisany w poczet członków Kongregacyi w dniu 23. kwietnia 1860 roku, wówczas Starszymi byli ś. p. Franciszek Hahn, Ludwik Hoetzel de Sternstein i I. Bartl, zaś urząd Starszego Kongregacyi kupieckiej objął w roku 1880 po ś. p. Jerzym Goebłu.

Dnia 23. października 1910 roku o godzinie 12. w południe wszedł do sali konferencyjnej Rady miejskiej, przystrojonej zielenią, Starszy Kongregacyi kupieckiej w towarzystwie podstarszego Kongregacyi Dra Henryka Szarskiego i podskarbiego Kongregacyi Wiktora Suskiego. Imieniem Kongregacyi złożył życzenia Jubilatowi podstarszy Dr Henryk Szarski, który w dłuższem przemówieniu przypomniał niedawno odbyty 500-letni jubileusz Kongregacyi kupieckiej, przeszedł dzieje kupiectwa krakowskiego i podniósł, jak w latach siedmdziesiątych ubiegłego stulecia Kongregacya



HENRYK SCHWARZ

RADCA CESARSKI

STARSZY KONGREGACYI KUPIECKIEJ.

wskutek zniesienia instytucji cechowych i tymże pokrewnych, straciła wszelkie atrybucje prawa publicznego i byłaby zupełnie upadła, gdyby nie żelazna wytrwałość Jubilata, który Kongregację przez ten długi szereg lat upadku szczęśliwie przeprowadził. Mowca złożył sędziwemu Jubilatowi życzenia długiego i dobrego zdrowia i przedstawił portret Starszego pędzla prof. Aksentowicza, który członkowie drogą składek sprawili, by ozdobił kiedyś salę kupiecką, urządź się mającą w gmachu Magistratu miasta Krakowa.

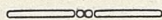
Imieniem Stowarzyszenia kupców Prezes August Porębski złożył Jubilatowi serdeczne życzenia, aby Wszechmocny użył Mu na długie lata sił i zdrowia do pracy obywatelskiej. Mowca zaznaczył, że zasług Jubilata, jako kupca, nie potrzeba podnosić wobec zaszczytnego odznaczenia Go za tę pracę przez Monarchę; że Stowarzyszenie składając Jubilatowi życzenia jako członkowi honorowemu od lat trzydziestu pragnie zaznaczyć, że już przed trzydziestu laty zasłużył sobie Jubilat na szacunek i poważanie u kupiectwa krakowskiego, a dzisiaj jako jego Nestor świeci jakby brylant między kupcami. Wreszcie mowca zapewnił Jubilata, że cześć oddaje Mu kupiectwo z niekłamana radością i w przekonaniu, że jeszcze niejednen listek wawrzynowy skroń Jubilata ozdobi.

Imieniem młodzieży handlowej złożył Jubilatowi życzenia starszy pomocnik handlowy Zygmunt Osiecki. Mowca w pięknych i gorących słowach wyraził podziw i cześć dla Jubilata za wytrwałą pracę przez lat 30 na stanowisku prezesa instytucji, mającej na celu podniesienie dobrobytu; dziękował sędziwemu Jubilatowi za życzliwość, z serca płynące rady i wskazówki, dawane tym szeregom młodzieńców, których Jubilat zaopatrywał w listy

gleitowe, co młodzieży otwierały wierzeje świata i zapewniały egzystencję. Młodzież ta dzisiaj dziękuje Jubilatowi za to szczere, ojcowskie serce i życzy zdrowia w najdłuższe lata, by Jubilat w niedalekiej przyszłości zasiadł do wspólnych obrad nad dobrem kupiectwa i młodzieży handlowej, polepszył im byt i podniósł ich stan.

Starszy Kongregacyi, wzruszony do głębi, podziękował mowcom i obecnym członkom Kongregacyi za złożone Mu w sposób tak uroczysty życzenia, zapewniając, że obowiązki na siebie przyjęte zawsze sumiennie i gorliwie spełniać będzie i prosząc usilnie członków Rady, by światłą radą tak jak dotąd i nadal pomocnymi Mu byli.

Wieczorem tego samego dnia w sali Hotelu Pollera odbyła się uczta składkowa, w której wzięła udział większa część członków Kongregacyi. Uczta przeplatana licznymi toastami, mająca charakter iście familijny, wśród wesołego nastroju i ożywienia przeciągnęła się do północy.



Sprawozdanie z kursów niedzielnych dla praktykantów handlowych za rok szkolny 1909/10.

Nauka odbywała się w każdą niedzielę, z wyjątkiem dni świątecznych i przedświątecznych od godziny 4—6 popołudniu, a obejmowała religię i historię polską oraz wiadomości o największych poetach polskich. Uczniów podzielono na dwa oddziały: wyższy dla starszych praktykantów handlowych i niższy dla młodszych.

Wpisanych uczniów było 49, uczęszczało jednak ponadto wielu nie wpisanych, tak, że na wykłady pojawiło się ogółem 96 praktykantów handlowych. Frekwencja wynosiła przeciętnie 80% uczniów wpisanych.

Z nauki religii wzięto zasadnicze wiadomości z katechizmu, historii biblijnej, oraz dogmatyki i etyki katolickiej, zwracając głównie uwagę na naukę moralności.

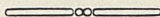
Nie zaniedbano też i praktyk religijnych: spowiedź i komunie św. odbyła się na początku roku, w okresie wielkanocnym (połączone z rekolekcjami), oraz na końcu roku szkolnego. Na końcu roku szkolnego starsi uczniowie przygotowali się zarazem do bierzmowania, którego w dniu 29. czerwca 1910 udzielił J. E. ks. biskup-sufragan Anatol Nowak.

Z historii polskiej wzięto czasy piastowskie, Jagiellońskie, oraz epokę królów elekcyj-

nych; rzecz całą doprowadzono do rozbiorów Polski włącznie. Oczywiście historię polską traktowano na szerokim podkładzie powszechno-dziejowym, nie pominięto zatem wypadków mających ogólne znaczenie w dziejach Europy, o ile one wiążą się z historią polską.

Biblioteka. Aby uczniów odwrócić od lichych pod względem artystycznym i literackim utworów wypożyczano im z założonej w tym celu biblioteczki, obejmującej na razie około 200 tomów najcelniejszych autorów polskich, dziełka głównie dotyczące historii i literatury polskiej, obok tego także nauk przyrodniczych, geografii, literatury podróźniczej, żywoty Świętych, rozmyślenia pobożne i t. d. Wymiana książek odbywała się co niedzielę. Młodzież rzuca się tak chętnie do czytania (zwłaszcza w miesiącach zimowych), że okazała się potrzeba zakupienia nowych książek. Zakupiono nieco nowych książek w ostatnich miesiącach, ale na zwiększenie biblioteczki, która takie znaczne usługi oddaje młodzieży, zachęcając do pracy umysłowej w wolnych od zajęć chwilach trzeba jeszcze fundusów.

Wycieczki: Obok rozwoju umysłowego ważny jest też rozwój fizyczny młodzieży. W tym też celu urządzono szereg wycieczek mniejszych i większych, jużto celem zwiedzania i poznania pamiątek Krakowa, jużto by młodzież zaczerpła po całotygodniowej pracy orzeźwiającego zamiejskiego powietrza. Wycieczkami przeplatano naukę. I tak było wycieczek 1) na Wawel, gdzie zwiedzono katedrę, część zamku, groby królewskie, kryptę Mickiewicza i t. d. 2) do Łobzowa, 3) do puszczy niepołomskiej (koleją). Zwiedzono też Muzeum afrykańskie i Muzeum Czartoryskich.



Wyciąg z protokołu obrad

Ogólnego Zgromadzenia

członków Kongregacyi kupieckiej stoł. król. m. Krakowa

odbytego dnia 6. marca 1910 roku.

Obecni: Przewodniczący Schwarzbach Henryk, Starszy
Kongregacyi, członków 27.

Porządek dzienny obejmował 9 punktów:

I. Protokół z poprzedniego posiedzenia odbytego w dniu 7. marca 1909 roku odczytano i podpisano.

II. III. IV. Przyjęto do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie Rady Kongregacyi kupieckiej za rok 1909, jak również sprawozdanie komisji kontrolującej i udzielono podskarbiemu absolutorium. Według zamknięcia rachunków, stan funduszu żelaznego wynosił dnia 31. grudnia 1909 roku koron 57.840; funduszu rezerwowego koron 723.48; funduszu jubileuszowego koron 362.97; funduszu obrotowego koron 10.02.

V. Sprawozdanie komisji biura pracy przyjęto z tem, że na przyszłość płaca sekretarza będzie obciążać dochód biura pośrednictwa pracy częściowo, a mianowicie kwotą koron 480.—.

VI. Projekt budżetu na rok 1910, obejmujący w rozchodach kwotę koron 5.100.— uchwalono.

VII. Dokonano wyborów Starszego, Podstarszego, Podskarbiego Rady Kongregacyi kupieckiej, oraz Komisji nadzorczych (patrz sprawozdanie z roku 1911, str. 79).

VIII. Przyjęto do wiadomości uchwały, na podstawie których przyjęci zostali do Kongregacyi nowi członkowie (patrz sprawozdanie z roku 1910 str. 5).

IX. *a)* Na wniosek radcy Kongregacyi Leona Schillera de Schildenfeld uchwalono urządzić wiec kupiecki w czasie jubileuszu (patrz sprawozdanie z roku 1911 str. 87).

b) Na wniosek członka Kongregacyi Dra Władysława Niecia, poparty przez radcę Kongregacyi Jana Godzickiego, Zgromadzenie wyraziło życzenie, aby Rada Kongregacyi zajęła się zmianą statutu.

c) Na wniosek członków Kongregacyi Dra Władysława Niecia, poparty przez członka Jana Mieczysława Dropiowskiego, Zgromadzenie powzięło uchwałę, aby protokoły z posiedzeń Ogólnego Zgromadzenia były weryfikowane, zaczem odpadnie potrzeba ich odczytywania; aby krótka treść protokołu zamieszczaną była w sprawozdaniu Rady; ponadto, by członkowie Kongregacyi kupieckiej otrzymywali zawiadomienia o odbyć się mającym Ogólnem Zgromadzeniu na 8 dni naprzód.



Członkowie Kongregacyi kupieckiej

piastujący godności i urzędy obywatelskie, tudzież reprezentujący stan kupiecki m. Krakowa w różnych instytucjach.

W Sejmie krajowym:

Posel Jan Kanty Federowicz.

W Radzie miasta Krakowa:

I. Wiceprezydent miasta: Dr Henryk Szarski.

Radcy miejscy: Jan Godzicki, Jan Kanty Federowicz, Józef Jawornicki, Ludwik Lazar, August Porębski, Henryk Schwarz, Wiktor Suski.

W Izbie handlowej i przemysłowej:

Wiceprezydent Izby: Jan Kanty Federowicz.

Członkowie Izby: Jan Kanty Federowicz, Józef Jawornicki, Henryk Schwarz, Dr Henryk Szarski.

W Trybunale handlowym:

Fachowi sędziowie obywatelscy (assesorzy): Jan Kanty Federowicz, Herman Fritsch, Juliusz Grosse junior, August Porębski, Jan Józef Fischer, Zdzisław Zdanowicz.

W Kuratoryi Akademii handlowej:

Delegaci Kongregacyi kupieckiej: Wiceprezes Kuratoryi Dr Henryk Szarski i Józef Jawornicki.

W Towarzystwie Dobroczynności:

Prezes Towarzystwa Dobroczynności: Schwarz Henryk.

Wydziały: Fischer Władysław, Rudnicki Józef.

W Komitecie ochron dla małych dzieci:

Opiekunowie: Jan Kanty Federowicz, Władysław Fischer (kontrolor kasy).

Członek komitetu: Józef Jawornicki.

W Kasie Oszczędności m. Krakowa:

Członek Dyrekcyi: Henryk Schwarz, zastępca Dyrektora.

Członkowie Wydziału Wielkiego: Władysław Bilewski, Jan Kanty Federowicz, Jan Godzicki, Ludwik Halski, Józef Jawornicki, Leon Schiller de Schildenfeld, Dr Henryk Szarski.

Członkowie komitetu cenzuralnego: Jan Godzicki, Jan Kanty Federowicz.

W Powiatowej Kasie Oszczędności:

Członek Dyrekcyi: Fischer Władysław.

Członkowie Wydziału: Fischer Władysław, Jawornicki Józef, Dr Henryk Szarski.

Członkowie Komitetu cenzorów: Józef Jawornicki, Henryk Schwarz, August Porębski, Leon Schiller de Schildenfeld.

W Filii Banku austriacko-węgierskiego:

Cenzorowie: Herman Fritsch, Józef Jawornicki, Aug. Porębski, Henryk Schwarz, Dr Henryk Szarski.

W Filii Banku krajowego:

Członkowie Komitetu nadzorczego: Jan Kanty Federowicz i Dr Henryk Szarski.

W Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń:

Zastępca Dyrektora: Józef Jawornicki.

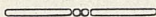
Członek Komisji rewizyjnej: Dr Henryk Szarski.

**W Spółce fakturowej przy Filii Banku
krajowego:**

Prezes Rady nadzorczej: Jan Kanty Federowicz.

Członek Rady nadzorczej: Jan Kwiatkowski,
delegowany przez Kongregację kupiecką.

Członek Komisji rewizyjnej: Józef Jawornicki.



NEKROLOGIA.

Ś. p. Leopold Aksmann

urodzony w roku 1879 w Skolem, zmarł dnia 8-go marca 1910 roku. Ś. p. Aksmann ukończył szkoły w Stryju, praktykę handlową odbył w Sanoku, poczem w charakterze pomocnika handlowego pracował dłuższy czas w handlu A. Hawelki i firmie tej skrzętną pracą i zawodową wiedzą oddał wielkie usługi. Handel swój przy ulicy Floryańskiej prowadził wzorowo, zdobywając nagrody na wystawach światowych. Dla swych zalet charakteru cieszył się Zmarły ogólną sympatją.

Z Izby kupieckiej na Ratuszu krakowskim
dnia 31. grudnia 1910 roku.

Sekretarz Kongregacyi kup.

Władysław Kurzawa.

Starszy Kongregacyi kup.

Henryk Schwarz,

Radca ces.

